GRATIS

Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 5 LIPCA 1949 ROKU Nr 181 (1105)

Masy pracujące całego świata POGRĄŻONE W ŻAŁOBIE

po śmierci wielkiego bojownika sprawy proletariatu

SOFIA (PAP) — 3 bm. we wszystkich dzielnicach Sofii odbyły się zgromadzenia ludności, na których oddano hołd zmarłemu wodzowi ludu bułgarskiego Georgii Dymitrowowi.

Ze wszystkich domów zwisają chorągwie żałobne. Na każdym niemal kroku widać portrety Georgii Dymitrowa w żałobnej obwódce otoczone kwieciem. Również wszystkie inne miasta i wsie Bułgarii pogrążone są w głębokim smutku.

Uchwały bułgarskiej Rady Ministrów

SOFIA (PAP). — 3 bm. odbyło się drugie żałobne posiedzenie bułgarskiej Rady Ministrów.

Rada Ministrów postanowiła:

1) Trumnę ze zwłokami Georgii Dymitrowa, która przybędzie do Sofii w środę 6 bm. — ustawić w sali obrad Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

2) W związku z wyrażeniem przez rząd radziecki gotowości zabalsamowania zwłok Georgii Dymitrowa — zbudować specjalne mauzoleum na placu im. 9-go Września, naprzeciwko siedziby Rady Ministrów.

3) Uroczyste złożenie zwłok do mauzoleum odbędzie się w niedzielę 10 bm.

4) Przejąć na rachunek skarbu państwa wszystkie koszty związane z pogrzebem Georgii Dymitrowa i budową mauzoleum.

Budowa Mauzoleum w Sofii

SOFIA (PAP). W dniu 3 lipca wieczorem natychmiast po powzięciu przez bułgarską Radę Ministrów decyzji o budowie mauzoleum, w którym spoczną zwłoki Dymitrowa — liczne ochotnicze brygady robotników przystąpiły do pracy.

Brygady robotnicze pracowały przez całą noc.

Liczne organizacje jako całość oraz tysiące obywateli zgłasza się dobrowolnie do pracy przy budowie mauzoleum, do którego w niedzielę, 10 bm. przeniesione zostaną zwłoki Dymitrowa.

SOFIA (PAP). — **Ludność pracująca portu Burgas postanowiła własnymi siłami wznieść pomnik ku czci Georgii Dymitrowa. Liczne rzesze mieszkańców tego miasta, pragnąc uczcić pamięć zmarłego wodza, spędziły cały dzień niedzielny na wsi, pomagając ludności rolniczej w akcji żniwnej.**

Depesze z całego świata

SOFIA (PAP). Komitet Centralny Bułgarskiej Partii Komunistycznej wystosował do wdowy po Georgi Dymitrowie, Róży Dymitrowej, depeszę kondolencyjną, w której wyraża wdowie po Zmarłym najgłębsze współczucie z powodu doznanej przez nią niepowetowanej straty.

SOFIA (PAP). Akredytowani w Sofii ambasadorowie, posłowie i przedstawiciele państw obcych, w tej liczbie ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Barchacz — złożyli rządowi bułgarskiemu na ręce wiceministra spraw zagranicznych Ganowskiego kondolencje w związku ze zgonem premiera Dymitrowa.

SOFIA (PAP). Ze wszystkich krajów europejskich i pozaeuropejskich napływają do Sofii setki depesz, w których przedstawiciele poszczególnych rządów, partii politycznych i organizacji społecznych dają wyraz swego głębokiego żalu z powodu zgonu jednego z najwybitniejszych przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego Georgi Dymitrowa.

Narody Związku Radzieckiego czczą pamięć nieugiętego rewolucjonisty

Moskwa (PAP). W związku ze zgonem Georgi Dymitrowa ze wszystkich zakątków Zw. Radzieckiego w dalszym ciągu wysyłane są depesze kondolencyjne pod adresem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii — świadczące o głębokim żalu, jaki strata ta wzbudziła wśród wszystkich narodów ZSRR.

Wybitni uczeni i pisarze radzieccy składają głęboki hołd świetlanej pamięci wielkiego rewolucjonisty proletariackiego.

Prezydent Akademii Nauk ZSRR Wawiłow w swojej wypowiedzi pisze: „Imię Dymitrowa złotymi literami zapisane zostało w historii walki rewolucyjnej o wyzwolenie Europy. Niech życie jego będzie dla nas przykładem".

Wybitny uczony radziecki - akademik Łysenko, oświadczył: „Dymitrow był żywym symbolem nierozerwalnej przyjaźni między krajami demokracji ludowej a Związkiem Radzieckim. Dzieło komunizmu, o które walczył ofiarując swoje życie tow. Dymitrow, żyje i będzie żyć w sercach milionów pracujących całego świata".

Hołd ludu Francji

Paryż (PAP). Dziennik „L'Humanite" zamieszcza na pierwszej stronie podobiznę Dymitrowa i komunikat o jego zgonie w żałobnej obwódce.

Na posiedzeniu Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej sekretarz generalny **Maurice Thorez** zakomunikował o zgonie Georgi Dymitrowa i wygłosił przemówienie, w którym podkreślił olbrzymią rolę Zmarłego w międzynarodowym ruchu robotniczym.

„Pamięć o Dymitrowie — powiedział Thorez — **będzie żyła wiecznie w sercach robotników całego świata. My, komuniści francuscy, będziemy czerpać z historii jego życia natchnienie dla dalszej walki o demokrację i niezależność naszego kraju".**

Delegacja Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej udała się do ambasady bułgarskiej w Paryżu, by wyrazić żal komunistów francuskich i całego ludu francuskiego z powodu zgonu premiera Dymitrowa.

Proletariat włoski o budowniczym nowego świata

RZYM (PAP)—Włoska prasa demokratyczna poświęca wiele miejsca śmierci Georgi Dymitrowa.

W artykule wstępnym na łamach dziennika „Unita" Togliatti pisze m. in.: „W szkole bolszewizmu, w szkole Lenina i Stalina — znajdując się w pierwszych szeregach Międzynarodówki Komunistycznej, Dymitrow stał się wielkim teoretykiem i przywódcą, któremu słusznie należało się kierownicze miejsce w jednym z najbardziej burzliwych okresów dziejowych".

Słońce, które nam świeci, jest słońcem naszego zwycięstwa. Towarzyszu Dimitrow, jesteś nadal i będziesz zawsze z nami — z narodami, które kroczą nieugięcie ku budowie nowego świata".

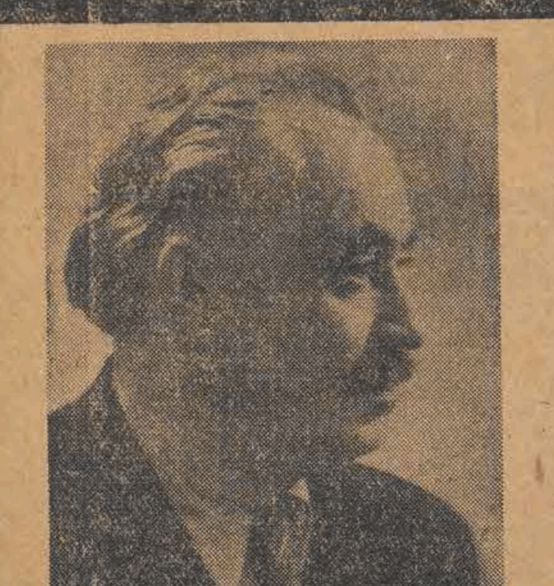
KC Partii Komunistycznej Włoch w telegramie do KC Partii Komunistycznej Bułgarii, oświadcza m. in.:

„Dymitrow, bojownik socjalistycznego internacjonalizmu, wskazał swemu narodowi i robotnikom całego świata jako przykład rewolucję październikową, pouczając, że jedynie współpraca narodów ze Związkiem Radzieckim zapewnia zwycięstwo socjalizmu i pokoju".

Młodzież polska do młodzieży bułgarskiej

WARSZAWA (PAP). — Na wieść o zgonie Georgii Dymitrowa Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej przesłał do Związku Ludowej Młodzieży Bułgarskiej (SNM) depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Młodzież polska głęboko wstrząśnięta dotkliwą stratą, spowodowaną zgonem wielkiego nieśmiertelnego bojownika o wolność i socjalizm — Georgii Dymitrowa, łączy się z całą młodzieżą Bułgarii w jej bólu.



My, komuniści, jesteśmy nieprzejednanymi zasadniczymi przeciwnikami nacjonalizmu burżuazyjnego, we wszystkich jego odmianach.

Ale nie jesteśmy zwolennikami nihilizmu narodowego i nigdy nie powinniśmy występować w takim charakterze.

Zadanie wychowania robotników i wszystkich pracujących w duchu internacjonalizmu proletariackiego — to jedno z podstawowych zadań każdej partii komunistycznej. Ale, ten kto sądzi, że to pozwala mu pluć na wszystkie uczucia narodowe szerokich mas pracujących, ten daleki jest od prawdziwego bolszewizmu, ten nic nie zrozumiał z nauki Lenina i Stalina o zagadnieniu narodowym.

Wiemy, że na drodze naszej jest dużo trudności. Nasza droga nie jest wyasfaltowanym gościńcem, droga nasza nie jest usłana różami. Klasę robotniczą czekają liczne ofiary pod ciosami reakcji burżuazyjnej i faszyzmu. Okręt rewolucji będzie musiał przejść przez mnóstwo skał podwodnych ZANIM DOBIJE DO ZBAWCZYCH BRZEGÓW.

Z przemówienia wygłoszonego w dniu 2 sierpnia 1935 r.

Demokracja ludowa wypowiada się za internacjonalizmem. Nacjonalizm nie da się pogodzić z demokracją ludową. Nasza partia widzi w internacjonaliźmie, we współpracy międzynarodowej z Wielkim Stalinem na czele gwarancję samodzielnego bytu, pomyślności i postępu naszego kraju w drodze do socjalizmu. Uważamy, że nacjonalizm pod wszelką maską jest wrogiem komunizmu. Świadczy o tym dobitnie antykomunistyczna praktyka nacjonalistycznej grupy Tito w Jugosławii. Toteż walka z nacjonalizmem należy do głównych obowiązków komunistów.

Z referatu tow. G. Dymitrowa — wygłoszonego na 5 zjeździe Bułgarskiej Partii Robotniczej *(komunistów).*

Włodzimierz Lenin pozostawił nam olbrzymią spuściznę naukową i literacką. Dzieła jego są niewyczerpaną skarbnicą broni naukowej, ideowo-politycznej i taktycznej, źródłem najwyższej mądrości i przenikliwości.

Obok genialnych dzieł naszego nauczyciela i wodza, towarzysza Stalina, dzieła Włodzimierza Lenina, mają szczególnie aktualne znaczenie dla partii komunistycznych i robotniczych, dla międzynarodowego ruchu robotniczego, dla pomyślnej walki o trwały pokój, o demokrację ludową i socjalizm, a także dla walki wyzwoleńczej ludów kolonialnych i zależnych, jęczących pod butem imperializmu.

(Georgi Dymitrow o nauce Lenina)

Obrady zastępców Wielkiej Czwórki w sprawie traktatu pokojowego z Austrią

Londyn (PAP). W poniedziałek zastępcy ministrów spraw zagranicznych kontynuowali obrady w sprawie traktatu austriackiego. Omawiano zagadnienie spraw mniejszości słoweńskiej i chorwackiej w Austrii oraz niektóre inne zagadnienia. Co się tyczy praw mniejszości, to **delegat radziecki przedstawił projekt statutu, zapewniający mniejszości słoweńskiej i chorwackiej w Karyntii, Burgenlandzie i Styrii, poza równouprawnieniem z innymi obywatelami austriackimi, specjalne gwarancje co do własnych organizacji i zgromadzeń oraz co do kultywowania własnego języka.** Zastępcy trzech ministrów zachodnich zapowiedzieli, że zwrócą się do swoich rządów po dalsze instrukcje.

Całkowite porozumienie osiągnięto w sprawie artykułu 2-go, który brzmi: **„mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone oświadczają, że będą szanowały niepodległość i całość terytorialną Austrii w myśl postanowień niniejszego traktatu".**

Następne posiedzenie zastępców ministrów odbędzie się we wtorek.

Katastrofa kolejowa we Francji

Paryż (PAP). Koło Avricourt na linii Strassburg — Paryż wykoleił się pociąg pośpieszny. **5 pasażerów zginęło, około 20 odniosło rany.**

Wolni Grecy gromią faszystów

Zacięta bitwa pod Kalamas — zakończona klęską wojsk ateńskich

Paryż (PAP). Podany przez agencję Elefteri Ellada kolejny komunikat naczelnego dowództwa Armii Demokratycznej donosi, że na odcinku Kalamas - Pogoni (Epir) nieprzyjaciel, używając poważnych sił piechoty (3 brygady), artylerii i lotnictwa usiłował owładnąć pozycjami greckiej Armii Demokratycznej. Zacięte bitwy rozegrały się zarówno tam, jak i w miejscowościach Aghioi Apostoli i Aghios Christoforos. **Nieprzyjaciel został odparty i zmuszony do ucieczki. Większa część jego sił uległa zniszczeniu. Poważna ilość uzbrojenia pozostała na polu walki, dostała się w ręce Armii Demokratycznej.**

W Tessalii jednostki I dywizji Armii Demokratycznej zlikwidowały kompanię nieprzyjacielską w miejscowości Aghia i atakowały pozycje nieprzyjaciela na kilku innych odcinkach. Nieprzyjaciel stracił tu około 150 zabitych, rannych i jeńców.

W Rumelii dywizja im. Diamantisa (od nazwiska jej poległego dowódcy) atakowała skutecznie nieprzyjaciela na wyżynach Ypati i Kastagnia, zadając mu poważne straty.

O kilku udanych wypadach greckiej Armii Demokratycznej donoszą wreszcie z Peloponezu.

Marynarze włoscy zwyciężyli!

Dwutygodniowy strajk zakończył się pełnym sukcesem pracujących

RZYM (PAP). Przeszło 2-tygodniowy strajk marynarzy statków pasażerskich i towarowych oraz robotników portowych szeregu portów włoskich **zakończył się dnia 4 bm. wielkim zwycięstwem strajkujących.** Podczas pertraktacji, toczących się bez przerwy od 2 bm. w nocy przez cały dzień 3 bm. do poniedziałku rano, z udziałem przedstawicieli ministerstwa marynarki handlowej, **armatorzy musieli zaakceptować wszystkie postulaty robotnicze. Zobowiązali się oni** utworzyć fundusz emerytalny, wpłacając na ten cel miesięcznie składki w wysokości zależnej od liczebności załogi i tonażu statku. Część tego funduszu zostanie przeznaczona na specjalny dodatek do zasiłku na wypadek bezrobocia, który będzie wypłacany marynarzom podczas pobytu na lądzie w oczekiwaniu na zmianę załogi. Uregulowanie kwestii emerytur było zasadniczym punktem żądań strajkujących.

Głód i nędza w „amerykańskim raju"

5 milionów bezrobotnych w USA żąda pracy i chleba

NOWY JORK (PAP). Ciągły wzrost bezrobocia wywołuje liczne protesty ze strony bezrobotnych.

Delegacja bezrobotnych członków związku zawodowego elektrotechników, wchodzącego w skład CIO, złożona ze 125 osób, odwiedziła niedawno przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych i członków Kongresu, **domagając się przedsięwzięcia środków, zmierzających ku polepszeniu istniejącego stanu rzeczy.**

Związek zawodowy elektrotechników opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, **że 5 milionów bezrobotnych znajduje się na granicy ostatecznego wyniszczenia i podobny los grozi dalszym jeszcze milionom w najbliższej przyszłości.**

W oświadczeniu tym stwierdza się, że przy przyjmowaniu do pracy przedsiębiorcy **stosują dyskryminację w stosunku do robotników w wieku ponad 45 lat, do kobiet i Murzynów.**

Sprawca zamachu na Togliatti'ego

skazany na 13 lat więzienia

RZYM (PAP) — Zakończył się tu proces Pallante, sprawcy zamachu na Togliattiego w dniu 14 lipca ub. roku. **Zbrodniarz został skazany na 13 lat i 8 miesięcy więzienia oraz na dożywotnią utratę praw obywatelskich.**

Znamiennych argumentów użył obrońca oskarżonego, który pragnąc wyjednać dla swego klienta łagodniejszy wyrok, **stwierdził, że Pallante działał pod wpływem propagandy antykomunistycznej, w której, prócz prasy reakcyjnej, brały udział wysoko postawione osobistości.**

Obrońca podkreślił, że oświadczenia o treści antykomunistycznej składali m. in. **minister spr. wewnętrznych — Scelba i sam premier de Gasperi.**

Nowa Warszawa — nasza bohaterska stolica będzie piękniejsza niż kiedykolwiek w historii

Dokończenie przemówienia przewodniczącego KC PZPR, tow. Bolesława Bieruta wygłoszonego na I Konferencji Warszawskiej PZPR

Jednym z najważniejszych zagadnień — z naciskiem podkreśla przewodniczący KC PZPR — któremu organizacja partyjna musi poświęcić szczególną uwagę, winno stać się budownictwo nowych osiedli robotniczych i budownictwo mieszkaniowe.

Przewiduje się budowę 120 tys. nowych izb mieszkalnych o ogólnej kubaturze około 12 miln. m sześć. Budownictwo mieszkaniowe będzie skoncentrowane w osiedlach społecznych, których lokalizacja związana jest ściśle z rozwijającym się przemysłem. W pierwszym rzędzie wzięte zostaną pod zabudowę tereny już uzbrojone w urządzenia miejskie. W ten sposób ta wielka masa kultury mieszkaniowej, przewyższająca wielokrotnie ilość mieszkań wybudowanych dla robotników warszawskich w ciągu całego okresu rządów burżuazyjnych, przyczyni się do realizacji podstawowych założeń urbanistycznych.

Osiedla robotnicze w śródmieściu

Pod robotnicze osiedla mieszkaniowe zostaną oddane tereny, które dawniej były dostępne jedynie dla zamożnej ludności Warszawy, mieszkania robotnicze wejdą do śródmieścia wzdłuż trasy W — Z i ul. Marszałkowskiej.

Powstaną więc dzielnice mieszkaniowe na Muranowie, Starym i Nowym Mieście, Młynowie, Kole, zachodnim Żoliborzu, Bielanach, Słodowcu, Pradze, Mokotowie i Ochocie.

Program zabudowy tych nowych osiedli mieszkaniowych obejmuje wyposażenia w urządzenia socjalne, jak pralnie, kąpieliska, sklepy i domy towarowe, żłobki, przedszkola, szkoły podstawowe, dziecińce.

Osiedla te, budowane przez ZOR, tonąć będą w zieleni, otrzymają one Dzielnicowe Domy Ludowe, Domy Młodzieżowe, Teatry, Sale kinowe i tereny wypoczynkowe. Mieszkania będą jasne i zdrowe.

W ten sposób — stwierdza mówca — po raz pierwszy w dziejach Warszawy ludność robotnicza otrzyma należne jej wygodne, jasne, suche, estetyczne, należycie ogrzane mieszkania, korzystając w pełni z tych wszystkich udogodnień, jakie nowoczesna cywilizacja oddaje do dyspozycji człowieka.

Następnie przewodniczący KC PZPR charakteryzuje poszczególne osiedla, których rozmieszczenie i charakter będzie ściśle związany z planem uprzemysłowienia Warszawy.

Specjalnym zagadnieniem jest zabudowa ruin Getta. Otrzyma tam mieszkania 50 tys. ludzi, tereny te nie będą uprzednio odgruzowywane, wymagałoby to 3-letniej pracy 10 tysięcy ludzi, 7 pociągów oraz odpowiedniej ilości sprzętu. Dlatego Osiedle zostanie wybudowane na 3 do 4-metrowej skarpie gruntowej.

TOR przystąpił już również do odbudowy części zabytkowych domów na Krakowskim Przedmieściu i w innych punktach miasta, zachowując historyczną szatę zewnętrzną tych budynków uzyska się przez nowe rozplanowanie wnętrz właściwe warunki higieniczne i nowoczesny rozkład mieszkań.

Plan 6-letni — oświadcza nam przewodniczący KC PZPR — winien usunąć w Warszawie rażące dysproporcje w warunkach zamieszkania ludności pracującej, zaspokoić w pełni potrzeby mieszkańców, wynikające z przyrostu ludności robotniczej w związku z rozbudową przemysłu stworzyć podstawy do przebudowy życia na zasadach socjalistycznych w nowoczesnych osiedlach społecznych i osiedlach mieszkaniowych. W wyniku realizacji planu 6-letniego na terenie stolicy winny zarysować się, wyraźnie i zrozumiale dla szerokich mas robotniczych i chłopskich Polski Ludowej wytyczne i charakter nowego budownictwa socjalistycznego.

Przy rozmieszczeniu i wyborze terenów pod osiedla i kolonie mieszkaniowe ZOR w Warszawie kierowano się:

1) dążnością do wyzyskania olbrzymiej wartości urządzeń gospodarki podziemnej i drogowej przy zachowanych starych ciągach ulicznych (wodociągi, kanalizacja, gaz, przewody kablowe, nawierzchnia drogowa);

2) dążnością do wprowadzenia robotników do śródmieścia i dzielnic mieszkaniowych, sąsiadujących ze śródmieściem — przez zburzenie kapitalistycznych tradycji spychania klasy robotniczej na przedmieścia;

3) zasadą powiązania nowych osiedli z odbudowującymi się zakładami pracy — dzielnicą przemysłu lekkiego na Woli, fabryką samochodów na Pradze itd.;

4) koniecznością powiązania budownictwa mieszkaniowego z wielkimi założeniami architektoniczno - urbanistycznymi, realizowanymi w centrum miasta;

Rozmieszczenie w myśl tych założeń odrodzonych dzielnic mieszkaniowych Warszawy powinno stworzyć realne podstawy dla nowych wielkich ciągów komunikacyjnych, nowych placów i skupisk architektury publicznej, nowych wielkich urządzeń socjalnych i kulturalnych.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Przy trumnie Dymitrowa

Kryształowe świeczniki Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie, są przesłonięte krepą. Brzmią żałobne melodie. Trumna tonie w kwiatach i zieleni. Dokoła katafalku, i wzdłuż ścian ułożono mnóstwo wieńców z żałobnymi wstęgami, na których wypisane są słowa głębokiej wdzięczności i miłości do człowieka, którego życie było przykładem szlachetnej służby wielkiej sprawie. Na trumnie leży wieniec od Komitetu Centralnego WKP(b) z napisem: „Wybitnemu działaczowi międzynarodowego ruchu robotniczego, naszemu towarzyszowi i bratu Georgi Dymitrowowi".

Ulicami Moskwy przepływa niekończący się potok ludzki. Ostatnią posługę wybitnemu działaczowi międzynarodowego ruchu robotniczego oddają Rosjanie i Bułgarzy, Gruzini i Kazachi, Węgrzy i Koreańczycy. Przybyły delegacje radzieckiego Tadżykistanu, przedstawiciele Ukrainy i Kirgizji. Bliski jest masom pracującym całego świata ten nadzwyczajny człowiek, którego życie było przykładem bolszewickiej wytrwałości i bohaterstwa.

Nad Moskwą zapada zmierzch. Potok ludzki, napływający do Sali Kolumnowej, nie zmniejsza się. Przy trumnie czuwają członkowie rządu bułgarskiego, członkowie KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej tow. tow. Wylko Czerwenkow, Georgi Czankow i Anton Jugow. Jest również rodzina i przyjaciele Zmarłego.

O godzinie 23 minut 20 wchodzi towarzysz Józef Stalin. Wraz z nim wchodzą członkowie Biura Politycznego KC WKP(b): Malenkow, Beria, Woroszyłow, Kaganowicz, Mikojan, Szwernik i Bułganin. Składają na trumnie wieniec, na którego czerwonej wstędze widnieje napis: „Drogiemu przyjacielowi i towarzyszowi, Georgi Dymitrowowi — Józef Stalin".

Dopiero o godzinie trzeciej w nocy wstrzymano dostęp do trumny. Tysiące mieszkańców Moskwy pożegnało wiernego towarzysza broni Lenina i Stalina, nieugiętego rewolucjonistę i trybuna antyfaszystowskiego, którego życie służyć będzie za przykład dla wszystkich bojowników o pokój i demokrację, o komunizm.

W niedzielę od samego rana tysięczne tłumy pośpieszyły znów do Sali Kolumnowej, by wziąć udział w żałobnym kondukcie.

O godzinie 9 minut 45 wartę honorową zaciągają towarzysze: Malenkow, Beria, Kaganowicz, Mikojan, Szwernik, Bułganin, Susłow, Ponomarenko, Popow, Szkiriatow, oraz członkowie Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Podnoszą oni trumnę z prochami Dymitrowa i wynoszą ją na ulicę, gdzie ustawiona zostaje na lawecie armatniej.

Za trumną postępują, rodzina i bliscy Zmarłego, kierownicy Partii i Rządu, członkowie Rządu Bułgarskiego, członkowie Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, ministrowie ZSRR, sekretarze komitetu lokalnego i miejskiego komitetu lokalnego WKP(b), generałowie i admirałowie, oficerowie armii i marynarki, przedstawiciele stołecznych organizacji partyjnych, radzieckich związków zawodowych i organizacji komsomolskich, działacze techniki i sztuki, przedstawiciele związkowych i autonomicznych republik Związku Radzieckiego.

Wielotysięczny kondukt, któremu towarzyszy honorowa eskorta wojskowa, posuwa się w kierunku Dworca Białoruskiego. Wzdłuż całej ulicy Gorkiego, na chodniku bocznych ulic, przylegających do magistrali na Placu Puszkina i Placu Majakowskiego. — zwartych szeregach, ustawili się mieszkańcy stolicy, by pożegnać tego bliskiego im człowieka.

Pochód żałobny trwa około godziny. Na Dworcu Białoruskim trumna zostaje zdjęta z lawety i wniesiona do specjalnego pociągu, który zawiezie szczątki Zmarłego do stolicy Bułgarii — Sofii.

O godzinie 11 minut 5 pociąg rusza. Ludzie płaczą. I ci, którzy mieli możność znać Dymitrowa i słuchać, i ci, co tylko o Nim słyszeli.

Żegnaj, towarzyszu i bracie. Twój świetlany obraz na zawsze pozostanie w pamięci mieszkańców Moskwy, w pamięci całego narodu radzieckiego, w pamięci wszystkich ludzi pracy na świecie.

Chłopi polscy pełni podziwu dla osiągnięć gospodarki socjalistycznej na Ukrainie

Rozmowa z posłem Izydorczykiem — przewodniczącym delegacji chłopów polskich

Członkowie przebywającej na Ukrainie delegacji chłopów polskich, po 10-dniowym pobycie w kołchozach rozmaitych rejonów Ukrainy, zaczynają — począwszy od 30 czerwca — powracać do Kijowa. Goście wzruszeni są gościnnością i serdecznym przyjęciem kołchoźników i pełni są podziwu dla ogromnego rozmachu budownictwa radzieckiego i wysokiego poziomu kultury rolniczej ZSRR.

Oto, co powiedział nam przewodniczący 3 delegacji polskiej, poseł J. Izydorczyk.

„Przede wszystkim pragnąłbym wyrazić szczerą wdzięczność za serdeczne, prawdziwie braterskie przyjęcie, z jakim spotykaliśmy się wszędzie na Ukrainie oraz za dokładne informacje i uwzględnienie zainteresowań naszej ogromnej delegacji. Umożliwiono nam zwiedzenie 12-tu obwodów Ukrainy, poczynając od stepów donieckich, a kończąc na lesistym Podolu. Wszędzie, starosłowiańskim obyczajem, witano nas chlebem i solą, pokazywano nam wszystko to, co interesowało naszych chłopów, nie ukrywając żadnych niedociągnięć i braków.

Podczas pobytu na Ukrainie członkowie naszej delegacji mogli się szczegółowo zapoznać z pracą 111-tu kołchozów, 17-tu ośrodków maszynowych, 23 sowchozów, 7-mu instytutów naukowych gospodarstwa wiejskiego, 12-tu stacji doświadczalnych 24 dziecińców, 14-tu przedsiębiorstw przemysłowych oraz wielu szkół i instytucji kulturalno-oświatowych. W miastach zapoznaliśmy się z zabytkami historycznymi, byliśmy na przedstawieniach teatralnych, zwiedzaliśmy muzea itd.

Wycieczka nasza zbiegła się z okresem dojrzewania zbóż na polach kołchozowych. Już sam widok tych pól wywarł na naszych delegatach głębokie wrażenie. Po obu stronach drogi wszędzie wznosiła się wysoka ściana łanów pszenicy, owsa i jęczmienia. Ogromne obszary zasiewne oraz wspaniały ich stan najlepiej świadczy o sukcesach pracy zbiorowej, o wysokiej kulturze spółdzielczej gospodarki rolnej.

Grupa delegatów, która zwiedziła rejon czerkaski w obwodzie kijowskim, opowiada o plonach tego rejonu. W drodze do Czerkas chłopi nasi ujrzeli wysoki las ciemnozielonych roślin i poprosili o zatrzymanie autobusu. Okazało się, że były to zwykłe konopie. Ludzie wchodzili w ich gąszcz, wznosili ręce i, mimo to nie mogli sięgnąć wierzchołków łodyg. Na miedzy wisiała tabliczka z napisem „Kołchoz imienia OGPU". Pole pierwszej brygady. Brygadzista — bohater Pracy Socjalistycznej — Stacenko". Obok analogiczna tabliczka — z napisem: „Brygada nr 2 — brygadzista Wasilenko — odznaczony orderem Lenina". Rzecz naturalna, że chłopi nasi interesowali się szczegółowo metodami agrotechnicznymi, dzięki którym kołchozy czerkaskie osiągają tak wysokie plony upraw. W roku ubiegłym przeciętne plony kukurydzy na terenie rejonu wyniosły po 40 centnarów z ha na obszarze 1800 hektarów.

Kołchoz „Proletar" zebrał w roku ubiegłym na obszarze 60 hektarów po 50 cetnarów kukurydzy z ha, a kołchoz „Rodzina Czerwonych Partyzantów" zebrał analogiczne plony na obszarze 90 hektarów.

W tym ostatnim kołchozie kierowniczka grupy, Eudoksja Bracko, wychodowała z każdego hektara plon 65,8 cetnara kukurydzy. Kierowniczka ogniwa roboczego w kołchozie im. „Komuny Paryskiej", Anna Szramenkow, zebrała z każdego hektara po 11 cetnarów nasion konopi.

Doskonałe wyposażenie techniczne kołchozów i wspaniałe urządzenia sieci ośrodków maszynowych, z których korzystają kołchozy, gwarantują szeroki rozmach prac, wysoką kulturę rolnictwa. Długo nie mogliśmy oderwać oczu od takich maszyn, jak kombajny zbożowe i buraczane.

Wszędzie widzieliśmy wspaniale urządzone szkoły i domy kultury, przedszkola i parki. Gościnni gospodarze organizowali, z okazji naszego przyjazdu, koncerty, które na długo pozostaną w naszej pamięci.

Na marginesie

Pasterz bizonów

Bizonów? Tak, z tym jeno zastrzeżeniem, iż nie chodzi tu o amerykańskich kuzynów naszego żubra, lecz o mieszkańców t.zw. Bizonii.

„Utworzenie republiki niemieckiej — czytamy w „Tygodniku Powszechnym" (Nr 26-224 z dn. 3. 7. br.) — skłania katolicką prasę niemiecką do snucia domysłów i przypuszczeń na temat stosunku tego nowego „państwa" do stolicy apostolskiej. W prawdzie nie jest to państwo w pełni suwerenne, niemniej jednak zdaniem niemieckich prawników jest zdolne do utrzymywania stosunków dyplomatycznych z zagranicą. Specjalnie podkreśla się w tych kołach konieczność nawiązania stosunków ze stolicą apostolską. Na razie stolica apostolska ma w Niemczech swojego reprezentanta, mianowicie wizytatora apostolskiego, w osobie Alojzego Müncha (ze Stanów Zjednoczonych).

Stwierdzając dalej, iż „konstytucja" w Bonn jest tak zredagowana, iż „rząd centralny" może nawiązać stosunki ze Stolicą Apostolską — organ ks. Piwowarczyka konkluduje: „jest znamienna ta troskliwość Niemców o dobre stosunki z Watykanem". Zgadzamy się na tę „znamienność", ale musimy dodać: jeszcze bardziej znamienna jest troskliwość Watykanu o dobre stosunki z Niemcami. Pamiętamy przecież doskonale, iż z chwilą najazdu hitlerowskiego na Polskę Stolica Apostolska natychmiast zerwała konkordat, wycofując swojego przedstawiciela z podbitego przez Hitlera kraju i skwapliwie obsadzając biskupstwa polskie zausznikami führera (Splett w Gdańsku): zdaniem „prawników watykańskich" Polska „straciła" osobowość państwową. Bizonia, nieuznana przez prawo międzynarodowe hibryda neohitlerowska, tę „osobowość", naturalnie, dla stolicy świętej posiada. Stąd na razie „wizytator apostolski", potem — „normalny" nuncjusz...

Nie zazdroszcząc bynajmniej „republice Bona" „szczęścia dyplomatycznego", pozwolimy sobie zauważyć jedno: przeglądając nie dawno Pismo św. spotkaliśmy się tam z zaleceniem — „paś owce swoje", nie mogliśmy natomiast nigdzie znaleźć stosowanej przez Watykań dewizy: „paś hitlerowskie bizony..."

E. Tam

W. [illegible] 189

Daleko od Moskwy

Batmanow był zdumiony, że Stalin znalazł czas na wysłuchanie sprawozdania o budowie rurociągu w chwili, kiedy o Moskwę toczyły się gigantyczne boje. Ani jedna walka na froncie oraz na tyłach, nie odbyła się bez udziału Stalina — jego geniusz kierował w boju każdym generałem i żołnierzem, każdym kierownikiem i robotnikiem — przy pracy. W końcu września, przed tym, jak naczelnik budowy szykował się do lotu na Daleki Wschód — Stalin znalazł czas, ażeby go przyjąć. Kiedy Batmanow odchodził, Stalin powiedział mu to, co prawdopodobniej mówił i innym kierownikom przedsiębiorstw i instytucji. Powiedział, że należy z całą bezwzględnością walczyć z ludźmi, którzy są zarażeni nastrojami z okresu pokoju, walczyć z tymi nastrojami u siebie i u innych — wszędzie, gdzie tylko się przejawią. Ludzie, którzy tkwią jeszcze w mentalności okresu pokojowego będą twierdzić, że rurociągu nie zdoła się zbudować nawet w przeciągu trzech lat. Stalin zobowiązał Batmanowa, ażeby zdał sobie dobrze sprawę z tego. Ażeby zdał sobie sprawę i w ciągu roku zbudował rurociąg. Wódz wyciągnął do Batmanowa rękę i zakończył słowami, które często brzmiały w uszach Wasylego Maksymowicza, gdy był sam: „Życzę wam powodzenia, towarzyszu Batmanow!"

Zdenerwowany Batmanow jak gdyby znów poczuł energiczny uścisk ręki wodza. Będzie powodzenie, towarzyszu Stalin, nie bacząc na wszelkie przeszkody, dopniemy celu!...

* * *

W pewnym znanym sobie miejscu Batmanow zatrzymał orszak na saniach. Towarzysze podróży wyszli z pojazdów i stanęli w zdumieniu. Wasyli Maksymowicz z triumfem spoglądał w ich zdziwione twarze. Stali na brzegu Adunu odwróceni od rzeki. Przed nimi spadała stromo kotlina, podobna do ogromnej, głębokiej białej czaszy. Była jak gdyby upstrzona czarnymi dużymi kroplami i dymiła. Prosto z zasp wznosiły się w jasnoniebieskie niebo, żywe strumyczki dymu, czy też pary. Zdawało się, że jakaś niewidoczna siła podnosi do góry śnieg. Wiatr lekko kołysał delikatne, białe strumienie przez które, jakby przez tiulową zasłonę widać było dużą wieś — Sazanka Dolna.

— Wspaniale — zawołał Aleksy. — Wszak to są gorące źródła.

D. c. n.

Nowa Warszawa - nasza bohaterska stolica

będzie piękniejsza niż kiedykolwiek w historii

Dokończenie przemówienia przewodniczącego KC PZPR, tow. Bolesława Bieruta wygłoszonego na I Konferencji Warszawskiej PZPR



Nowe przedszkola i szkoły, nowe gmachy wyższych uczelni

Mówca oświadcza dalej, że w okresie 6-letnim zostaną wybudowane i oddane do użytku oprócz już wymienionych wielkich osiedli jeszcze osiedla przy ul. Marszałkowskiej, na Woli, na Żoliborzu zachodnim, na Polach Bielańskich, na Ochocie, Grochowie, we Włochach i Ursusie oraz osiedle Stare Miasto, gdzie zrekonstruowane zostaną stare, zabytkowe budowle z historycznymi elewacjami i nowoczesnym wyposażeniem wnętrz.

Ogromny wysiłek włożony będzie w budownictwo publiczne, nowe urządzenia kulturalne i społeczne. Sieć 130 nowych przedszkoli pomieści 13 tys. dzieci. Zbudowanych zostanie 66 szkół podstawowych, 22 szkoły ogólnokształcące pełne, 50 szkół zawodowych. Wyższe szkoły stołeczne otrzymają 500 tys. m sześć. gmachów uczelnianych i 330 tysięcy m sześć. domów akademickich, w których znajdzie pomieszczenie 6 tysięcy uczącej się młodzieży.

Rozbudowana będzie sieć ośrodków zdrowia, aptek, ambulatoriów oraz szpitali. Ilość łóżek szpitalnych osiągnie w 1955 roku liczbę 10 tysięcy, przekraczając prawie dwukrotnie przedwojenną normę na głowę ludności. Podniesiony zostanie wybitnie stan sanitarny miasta.

Podczas gdy przed wojną tylko 60 procent nieruchomości korzystało z wodociągów miejskich, w planie 6-letnim przewiduje się zapewnienie korzystania z wodociągów 97 procent ludności stolicy.

Nowe linie tramwajowe, nowy most, budowa metra i nowego portu na Wiśle

Usprawnienie komunikacji miejskiej przez zwiększenie taboru i udoskonalenie środków przewozowych pozwoli na zmniejszenie ilości mieszkańców, przypadającej na jeden wóz, z 1700 na 1000 osób, a więc osiągnięcie stanu lepszego, niż przed wojną. Sieć torów tramwajowych zostanie zwiększona o 50 km. Wiele ulic ulegnie przebudowie i otrzyma nową nawierzchnię.

Zostanie wybudowany nowy most drogowy, zapewniający połączenie północnych dzielnic Warszawy z Pragą.

Długo nie milkną oklaski, gdy Przewodniczący KC PZPR oświadcza, że rozpoczęta będzie budowa metra oraz całkowicie zelektryfikowana w okresie planu 6-letniego podmiejska sieć kolejowa.

Warszawa otrzyma trzy dworce kolejowe: Zachodni i Wschodni — przebudowane i nowy Centralny na linii średnicowej, oraz zachodnią stację towarową na Odolanach.

Rozpoczęte zostaną prace przy budowie nowego portu, jako podstawowego urządzenia komunikacji wodnej, związanej z drogą Wisła — Bug.

Robotnicze śródmieście — ośrodkiem kultury

Mówca wskazuje następnie, że nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego, zamiast dawnego, przypadkowego zlepku budynków, składającego się na pstrokaty, kosmopolityczny obraz miasta kapitalistycznego, w którym chciwość i spekulacja zagubiła piękno, otrzyma piękny wyraz, znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu, epokę praw człowieka pracy. Dlatego w planie 6-letnim przewidziane jest rozpoczęcie na wielką skalę nowego ukształtowania śródmieścia. Odbudowany zostanie historyczny Zamek, zbudowany nowy Ratusz. Powstanie jednolity zespół placów w śródmieściu, połączony odpowiednio poszerzonymi arteriami, gdzie tętnić będzie całą pełnią bogate, wielobarwne życie. W śródmieściu powstaną: gmachy kultury, gmach Biblioteki Narodowej, centrale Związków Zawodowych, wielkie hotele, szereg central życia gospodarczego i publicznego. Całkowicie odbudowane zostaną gmachy Teatru Wielkiego i gmach Filharmonii Warszawskiej. Powstaną dwa nowe teatry dla dzieci i młodzieży, dwa nowe kina centralne i dwanaście kin dzielnicowych oraz nowa wytwórnia filmowa.

Przewiduje się radiofonizację osiedli podmiejskich oraz budowę gmachu Polskiego Radia.

Dla umożliwienia zwiedzania stolicy przewiduje się budownictwo odpowiednich hoteli miejskich o charakterze turystycznym. Ruch sportowy otrzyma boiska szkolne, przystanie sportowe nad Wisłą, Dom Sportu i halę sportową. Przygotowana zostanie budowa stadionu olimpijskiego.

Dzięki znacznym inwestycjom Warszawa, słabo wyposażona w zieleń przed wojną, otrzyma w granicach miasta 1.100 ha nowych terenów zielonych, co stanowi przestrzeń 15 razy większą od powierzchni Parku Łazienkowskiego. W całym warszawskim zespole miejskim przyrost terenów zadrzewionych wyrazi się cyfrą 1900 ha.

Klasa robotnicza—wykonawcą potężnego programu przebudowy Warszawy

Przewodniczący KC PZPR stawia następnie pytanie, kto będzie wykonawcą tego potężnego programu? Wcielać go będzie w życie — oświadcza — klasa robotnicza stolicy. Wykonawcą będą pracownicy budowlani, inżynierowie i technicy budowlani, pracownicy poszczególnych dziedzin rzemiosła artystycznego, urbaniści, architekci, konstruktorzy i planiści. Od ich postawy, wysiłku, intuicji i energii twórczej, od ich metod pracy, ich sprawności, talentów organizacyjnych i artystycznych, od ich ofiarności, zapału i patriotyzmu zależeć będzie realizacja tego olbrzymiego programu, zależeć będzie wygląd stolicy Polski Ludowej.

Mówca podkreśla, że ogrom zadań, stojących przed budownictwem, wymagać będzie w 6 roku planu około 3,5-krotnie większego stanu zatrudnienia w budownictwie, aniżeli w latach największej przedwojennej koniunktury budowlanej, a łączne wyniki rzeczowe przekroczą więcej, niż 4-krotnie wielkość najwyższych rocznych wyników budownictwa przedwojennego. W związku z tym Przewodniczący KC PZPR stawia pytanie, jak jesteśmy przygotowani do podjęcia tego wielkieg dzieła.

W naszym budownictwie — przypomina mówca — ciąży jeszcze spuścizna zacofania, oddziedziczona z ustroju kapitalistycznego. Budownictwo stanowiło zaniedbaną gałąź produkcji, najbardziej podatną na wpływy kapitalistycznych wahań kryzysowych, o chronicznym niedorozwoju w dziedzinie sprzętu i urządzeń. Walczyło ono z trudnościami, spowodowanymi brakiem stałej, przywiązanej do zakładu pracy kadry, złymi warunkami jej rozwoju pod względem kwalifikacji i kultury fachowej. Z tym dziedzictwem musi obecnie stanąć do współzawodnictwa z innymi gałęziami produkcji — musi doścignąć ich poziom techniczny, ich gotowość do podejmowania wielkich zadań, które postawiły przed masami pracującymi przeobrażenia społeczne.

Mówca stwierdza, że świadomość tego dojrzewa wśród robotników budowlanych Warszawy, o czym świadczy **przepiękny zryw w ruchu przodowników i nowatorów w dziedzinie budownictwa. Robotnicy budowlani Warszawy włączyli się do szlachetnego współzawodnictwa o chlubne miano przodującego oddziału bohaterskiej polskiej klasy robotniczej.**

Dopiero socjalistyczne planowanie gospodarcze ujawniło nam w całej pełni rozwój życia gospodarczego i kulturalnego mas pracujących. Bez gruntownej przemiany w dziedzinie wykonawstwa budowlanego nie podołamy ogromnym zadaniom. A przełomu tego musimy dokonać już w bieżącym roku. Dlatego trzeba poddać zasadniczej rewizji wszystkie składowe czynniki procesu budowania tak, aby budować szybciej, lepiej i taniej. Oznacza to zwiększenie wydajności pracy przy jednoczesnym wyższym i racjonalniejszym wykorzystaniu siły roboczej i materiałów. Osiągnięcie tego celu nastąpić może jedynie przez lepszą, doskonalszą organizację oudowy, jako całości przy uwzględnieniu poszczególnych elementów tego procesu budowy. Wydajność pracy można podnieść tylko przez wprowadzenie i upowszechnienie współzawodnictwa zarówno indywidualnego, jak i zespołowego, przez najbardziej racjonalną organizację pracy, przez zastąpienie w możliwie szerokim zakresie wysiłku mięśni ludzkich pracą zmechanizowanego sprzętu, przez użycie na budowie znormalizowanych elementów, przygotowywanych fabrycznie. Pozwoli to na wyeliminowanie w dużym stopniu pomocniczych robót, które pochłaniają nieprodukcyjnie wielkie ilości cennego materiału, jak np. drewno.

Przebudowa Warszawy-sprawą całego narodu, całej klasy robotniczej, sprawą naszej Partii

Podobnie jak w wykonawstwie budowlanym — odrobić musimy zaniedbania na odcinku form architektonicznych naszego budownictwa. W formach tych znajdują jeszcze wyraz pozostałości burżuazyjnego kosmopolityzmu, przejawiającego się w architekturze w postaci wznoszenia bezbarwnych, pudełkowatych domów, w postaci bezdusznego formalizmu. Nasi architekci w większym stopniu winni nawiązywać do zdrowych tradycji naszej architektury narodowej, przystosowując je do nowych zadań i nowych możliwości wykonawczych i wkładając w nie nową, socjalistyczną treść. Rozdrobnione tereny Warszawy przedwojennej, pociętej granicami własności prywatnej, nie dawały sposobności rozwinięcia większych założeń przestrzennych.

Możliwości te otwarł dopiero ustrój, w którym **system gospodarki planowej stworzył podstawę do osiągnięcia prawdziwie harmonijnego, wszechstronnego rozwoju narodowej kultury architektonicznej.** Dziś przebudowa, a więc kształtowanie Warszawy, nie jest przedmiotem żywiołowego działania, które dawniej najlepiej odpowiadało egoistycznym interesom garstki posiadaczy, dziś jest **to sprawa całego narodu, całej klasy robotniczej, sprawa naszej Partii.**

Inwestycje budowlane stanowią jeden z najtrwalszych przejawów działalności człowieka. Wpływają one przez swą długowieczność na kształtowanie się życia następnych pokoleń. Są więc czynnikiem, tworzącym na wiele lat ramy przestrzenne wielkich zbiorowisk ludzkich, a tym samym są ważnym elementem składowym kultury narodu.

Musimy pilnować, by w realizacji każdego przedsięwzięcia walka klasowa znajdowała swój właściwy wyraz, by efekty, osiągane z każdej inwestycji, służyły coraz pełniej i coraz lepiej interesom mas pracujących, by miliony metrów sześciennych wznoszonych domów szły w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych robotników, by nowe szlaki uliczne, nowe place, nowe gmachy publiczne wyrażały treść i wielkość nowego ładu społecznego, nowej socjalistycznej ojczyzny.

Dlatego Partia nasza musi wypowiedzieć się nie tylko o tym, co i ile będzie się budowało w Warszawie, ale również jak, gdzie i dla kogo. Dlatego Partia nasza musi podjąć zdecydowaną walkę o nowe oblicze naszych miast i osiedli, a przede wszystkim stolicy. **Musi przyciągnąć do tej walki cały aktyw partyjny i poprzez niego najszersze warstwy całego społeczeństwa.**

Trzeba sprawić, by każde nowe założenie warszawskie, każde nowe osiedle mieszkalne, każda nowa fabryka, każdy nowy gmach — stały się bliskie pracującej ludności stolicy i całego kraju tak, jak to się stało z trasą W—Z. **Trzeba sprawić, by masy pracownicze żyły tymi zagadnieniami, bo tylko wtedy będziemy mieli pewność, że nowa stolica rzeczywiście odpowiadać będzie potrzebom nowego ustroju państwa socjalistycznego, będziemy mieli pewność, że olbrzymi wysiłek narodu, budującego nowy ustrój, nie zostanie na tym odcinku wypaczony lub zmarnowany.**

Wielkie zadanie **wymaga wielkiego wysiłku nie tylko od bezpośrednich wykonawców, ale od całej klasy robotniczej stolicy, od całego społeczeństwa.**

Wielkie zadanie sześcioletniego planu przebudowy Warszawy nakłada wielką odpowiedzialność w pierwszym rzędzie na organizację warszawską.

Współzawodnictwo pracy przyśpiesza przebudowę stolicy

W walce o wykonanie planu rozstrzygającymi czynnikami będą: postawa ideowa, świadomość polityczna, nowy, socjalistyczny styl pracy, nieugięty upór w pokonywaniu trudności i w walce o wykonanie planu. Bezpłodnej nicości wrogów, niechętnej postawie malkontentów i „wyczekiwaczy'', przeciwstawimy ogrom naszych realnych osiągnięć, piękno nowych miast i osiedli, porywające tętno twórczego wysiłku nad podniesieniem materialnego i kulturalnego poziomu bytu mas pracujących. Wciągając do tego wysiłku szerokie rzesze bezpartyjnych i dając im możność wykazania swych talentów i umiejętności, zdobędziemy sobie w nich wiernych sojuszników w walce o realizację wielkiego dzieła przebudowy Polski. Koniec roku ubiegłego i pierwsze miesiące roku bieżącego przekonały nas, jak wspaniałe wyniki osiągnąć mogą nasi robotnicy budowlani przy odpowiednim prawidłowym postawieniu przed nimi zadania, przy wykorzystaniu tego wielostronnie sprawdzonego narzędzia, jakim jest socjalistyczne współzawodnictwo.

Apel inicjatora ruchu i racjonalizatora **Krajewskiego** podjęty został przez murarzy warszawskich: **Poreckiego, Religę, Szatkowskiego, Ptaszyńskiego, Markowa.** Ale już wkrótce również na terenie całego kraju rozszerzyło się współzawodnictwo i murarze Gruca w Mielcu, Jakucewicz w Zabrzu, Majorowski w Stalowej Woli i wielu innych wykazali, że stać ich na sprawność, dorównującą sprawności murarzy warszawskich. Nie pozostali w tyle inni pracownicy budowlani, czego przykładem są osiągnięcia tynkarzy, zbrojarzy, cieśli, instalatorów. Włączają się pracownicy wszystkich działów związanych z budownictwem. Coraz bardziej widoczny jest twórczy wysiłek inżynierów i kierowników budów.

Wszystkie te fakty wykazują, jak wielkie możliwości produkcyjne tkwią w klasie robotniczej, wyzwolonej z pęt wyzysku kapitalistycznego.

Pokazują nam, jak wspaniałym pracownikiem jest uświadomiony polski robotnik budowlany. Na przykładzie odradzającej się Warszawy widzimy również, do czego zdolne są nasze kadry inżynierskie i architektoniczne. Należy je zatem otoczyć opieką, zapalić do wielkiego dzieła, które tworzą, i wielkiej idei, której służą.

Ruch współzawodnictwa musi zostać upowszechniony, musi objąć wszystkie budowy, wszystkie rodzaje robót i wszystkie kategorie pracowników: robotników, techników, inżynierów, architektów. Warunkiem osiągnięcia tego celu jest należyte zaopatrzenie budów w zmechanizowany sprzęt i zracjonalizowanie pracy ogniwa kierowniczego procesu wykonawstwa przez prawidłowe, szczegółowe, przemyślane przygotowanie budów.

Budując piękną, wspanialszą niż kiedykolwiek stolicę, będzie rósł, doskonalił się i kształcił dzielny lud Warszawy.

Masy pracujące Warszawy wykształcą i wysuną ze swych szeregów nowe dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych robotników i majstrów, techników i inżynierów, lekarzy i ekonomistów, artystów i uczonych, którzy uczynią nasze życie lepszym i piękniejszym.

Masy pracujące Warszawy czuwać będą, aby nasze centralne instytucje państwowe, które są mózgiem i sercem Polski, pracowały coraz lepiej, coraz sprawniej, aby wyzbyły się resztek biurokratyzmu i bezduszności, aby służyły ofiarnie sprawie prostego człowieka, człowieka pracy — gospodarza Odrodzonej Polski.

Plan rozbudowy Warszawy nie jest planem, który jednostronnie uwzględnia potrzeby miasta Warszawy, żądając tylko ze strony kraju świadczeń dla swej realizacji. **Plan ten jest planem budowy Warszawy — stolicy państwa socjalistycznego, stolicy, która promieniując i oddziaływując na cały kraj, przyśpieszy i uwielokrotni twórczy wysiłek budownictwa socjalistycznego w najodleglejszych i najbardziej zaniedbanych dzielnicach i zakątkach.**

Przodującym ośrodkiem naszego budownictwa socjalistycznego jest stolica naszego kraju — Warszawa.

Nie wolno nam jednak budowy stolicy uważać za zadanie oderwane od całości budownictwa w kraju i od całości naszych zadań politycznych i gospodarczych.

Odbudowa i rozbudowa — wkład Polski do dzieła pokoju

Odbudowa i rozbudowa Warszawy i innych miast i osiedli naszego kraju jest naszym wkładem do pokojowego dzieła, do wydobycia wartości naszej kultury narodowej i ich najpiękniejszego rozkwitu, prześcigającego wszystkie nasze osiągnięcia, a tym samym do podniesienia kultury narodów innych. **W tym dziele, które zarazem jest jednym z odcinków walki o umocnienie pokoju, nie jesteśmy osamotnieni. Tak jak my, Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wkładają swój wysiłek w pokojową odbudowę straszliwych ran wojennych, i tak jak my przeciwstawiają się wszelkim próbom wzniecenia nowej awantury wojennej. W tej gigantycznej, twórczej pracy rosną codzień siły obozu wolności i pokoju, niezwyciężonego obozu budowniczych socjalizmu.**

TOWARZYSZE!

UCZYŃMY WSZYSTKO, ABY ODBUDOWA I ROZBUDOWA WARSZAWY STAŁA SIĘ DUMĄ I CHLUBĄ KAŻDEGO POLAKA, UCZYŃMY WSZYSTKO, ABY MIASTO NASZE PRZODOWAŁO W WIELKIM DZIELE WYKONANIA PLANU 6-LETNIEGO, TAK JAK KIEDYŚ PRZODOWAŁO W WALCE Z HITLEROWSKIM NAJEŹDŹCĄ.

TO BĘDZIE WIELKI WKŁAD NASZEGO POKOLENIA W DZIEŁO BUDOWY SILNEJ, ZAMOŻNEJ, SZCZĘŚLIWEJ, SOCJALISTYCZNEJ POLSKI.

TO BĘDZIE WIELKI NASZ WKŁAD W DZIEŁO BUDOWY LEPSZEGO JUTRA, LEPSZEGO, SZCZĘŚLIWSZEGO ŚWIATA — WKŁAD GODNY BOHATERSKIEGO LUDU NASZEJ UKOCHANEJ WARSZAWY.

PROMYK

Bitwa pod Grunwaldem



Jeden leżący na ziemi Krzyżak rozpruł nożem brzuch konia, na którym siedział Marcin z Wrocimowic, trzymający wielką, świętą dla wszystkich wojsk chorągiew krakowską, z orłem w koronie. Rumak i jeździec zwalili się nagle, a wraz z nimi zachwiała się i padła chorągiew.

W jednej chwili setki żelaznych ramion wyciągnęło się po nią, a ze wszystkich piersi niemieckich wyrwał się krzyk radości. Zdało im się, że to koniec, że strach i popłoch ogarnął teraz Polaków, że przychodzi czas klęski, mordu i rzezi, że już uciekających tylko przyjdzie im ścigać i wycinać! Ale tu właśnie czekał ich straszny i krwawy zawód.

Krzyknęły wprawdzie z rozpaczą, jak jeden mąż wojska polskie na widok padającej chorągwi, lecz w tym krzyku i w tej rozpaczy był nie strach, ale wściekłość. Rzucali się jak lwy rozżarte, ku miejscu najstraszniejsi mężowie z obu armii i rzekłbyś, burza rozpętała się koło chorągwi. Ludzie i konie zbili się w jeden wir potworny, a w tym wirze śmigały ramiona, szczękały miecze, warczały topory, zgrzytała stal o żelazo, łoskot, jęki, dziki wrzask wyrzynanych mężów, zbiły się w jeden przeokropny głos, taki, jakby potępieńcy odezwali się nagle w głębi piekła. Wstała kurzawa, a z niej wypadały tylko oślepłe z przerażenia konie bez jeźdźców, z krwawymi oczyma i rozwianą dziką grzywą.

Lecz trwało to krótko. Ni jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy, i po chwili powiała znów nad polskimi zastępami odbita chorągiew. Wiatr poruszał ją, rozwinął i rozkwitła wspaniale, jak olbrzymi kwiat, jak znak nadziei, jako znak gniewu bożego dla Niemców, a zwycięstwa dla polskich rycerzy.

Całe wojsko powitało ją okrzykiem triumfu i uderzyło z taką zapamiętałością w Niemców, jakby każdej chorągwi przybyło we dwójnasób sił u żołnierzy.

A Niemcy, bici bez miłosierdzia, bez wytchnienia, bez takiej nawet przerwy, jakiej piersiom trzeba dla złapania oddechu, parci ze wszystkich stron, naciskani, rażeni nieubłaganie ciosami mieczów, siekier, toporów, maczug, poczęli znów chwiać się i ustępować. Tu i ówdzie wypadał ze skrętu jakiś zagraniczny rycerz z twarzą zbielałą ze strachu i zdumienia i uciekał w zapamiętaniu, gdzie go niósł niemniej przerażony rumak. Większość białych płaszczów, które na zbrojach nosili bracia zakonni, leżała na ziemi.

...Bitwa zamienia się w rzeź i pościg. Kto nie chciał się poddać, zginął. Wiele bywało w owych czasach na świecie bitew i spotkań, ale nikt z żywych ludzi nie pamiętał tak strasznego pogromu. Padł pod stopami wielkiego króla nie tylko zakon krzyżacki, ale i całe Niemcy, które najświetniejszym rycerstwem wspomagały oną przednią straż teutońską, wżerającą się coraz głębiej w ciało słowiańskie.

Z siedmiuset białych płaszczy przodujących jak wodzowie tej germańskiej powodzi zostało ledwie piętnastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekuistym śnie na onym krwawym pobojowisku.

...Dwadzieścia dwa narody uczestniczyły w tej walce Zakonu przeciw Polakom, a teraz pisarze królewscy spisywali jeńców, którzy klękając przed majestatem, błagali o miłosierdzie i powrót za okupem do domu.

Cała armia krzyżacka przestała istnieć. Pogoń polska zdobyła ogromny obóz krzyżacki, w nim prócz niedobitków, nieprzeliczoną ilość wozów, wyładowanych pętami na Polaków i winem, przygotowanym na wielką ucztę po zwycięstwie

(Wyjątek z powieści „Krzyżacy" Henryka Sienkiewicza.)

MACIUŚ — „Walinamiot"

Pociąg mknie przez barwne pola, to znów dla urozmaicenia zanurza się w czarownej zieleni lasów. Koła dudnią rytmicznie po dźwięcznej stali, a za długim wężem wagonów biegnie lśniąca smużka szyn.

Przyjemna jest jazda pociągiem. Z okien wagonu można bez końca i bez znużenia obserwować coraz to inne, ciekawsze widoki, zu-



pełnie jak w filmie. Parowóz dyszy siwymi kłębami pary, nieznośny żar bije z otwartego paleniska. Wygląda ono, jak paszcza ognistego potwora, który żarłocznie połyka łopaty węgla. Palacz jest tak samo czarny, jak parowóz. Kiedy rzuca łopatą węgiel błyszczą jego silne spocone ramiona

Wszystko wokół jest czarne. Maciuś też jest czarny. Pociąg przystaje, do Maciusia biegną chłopcy, też czarni, pewno murzyni, myśli Maciuś, gdzie ja jestem, chyba w Afryce. A czasami coś krzyczą, chwytają Maciusia, podrzucają w górę. Maciuś leci gdzieś w dół, długo i... bęc! wylądował na podłodze.

Wstawaj śpiochu! Ale też spał! Już dwie godziny po pobudce, i jeszcze nas murzynami nazwał! Dziwują się koledzy wokół Maciusia. A Maciuś przeciera zaspane oczki, trze z zafrasowania płową czuprynkę i myśli z żalem, że to był sen. Przecież on jest na obozie harcerskim, nie w Afryce. Dziś będą pomagać starszym kolegom w rozbijaniu namiotów, a on tu sobie w najlepsze zasypia. Dalej do mycia. I Maciuś prychając wesoło pluszcze się w przyjemnej zimnej wodzie. Po śniadaniu zucny z Maciusiem poszły pomagać drużynie harcerskiej ustawiać namioty. Jakiś wysoki, ryży dryblas polecił im przynosić sznurki do namiotów. Maciuś był oburzony.

— Co, ja nie potrafię ustawiać namiotów — mówił do swej gromadki — my wszyscy potrafimy, niech nam dadzą namiot, to zaraz ustawimy. A tutaj każą sznurki nosić — dodał rozżalonym głosem.

I zaczęli nosić sznurki, ciekawie spoglądając, jak na polanie podnoszą się coraz to nowe kwadraty zielonych namiotów. Maciusia jednak wciąż korciła ciekawość. To podchodził bliżej, pociągał palcem napięte sznurki, czy aby dobrze naciągnięte, cmokał z podziwem przy wysokich, hen w górze podtrzymując płótno namiotu, masztów, mrużył z miną wielkiego znawcy lewe oko, badając pionowe ustawienie masztów. Tak, wszystko było dobrze zrobione, tylko... tylko jeden maszt był trochę pochylony. Długo Maciuś chodził wokół niego, pochylał się, mruczał niezadowolony — biszkopty, masztów stawiać nie umieją. Ha! — więc ja, Maciuś, pokażę jak się prawidłowo stawia maszt. Podparł się z całych sił, aż mu buzia poczerwieniała z wysiłku. Jeszcze raz, jeszcze — sapie Maciuś — idzie — mruczy — hooop! — poszło.

Na polanie jeden wielki zielony grzyb namiotu siadł miękko na ziemi, jak balon przekłuty szpilką. Wielki krzyk podniósł się dokoła, wszyscy zbiegli się do niesfornego namiotu. Chłopcy — zakomenderował drużynowy, musimy ustawić go lepiej, żeby nam więcej takich figlów nie płatał. A Maciuś, w pierwszej chwili poczuł się bardzo nieszczęśliwy z takiego obrotu sprawy, a właściwie upadku, poczem z wielką energią i bezskutecznie próbował się wygrzebać spod namiotu. W końcu zziajanego i nieco wystraszonego wyciągnęli druhowie ze zwałów namiotowego płótna. To była dopiero sensacja! Macie tutaj tego mocarza który zwalił nam namiot" — wykrzykiwali, pomiota" — wykrzykiwali pokładając się ze śmiechu chłopcy.

I Maciuś został od tego dnia na obozie Maciusiem - Walinamiotem.

W drodze na OBÓZ



— Jak dobrze nam zdobywać góry i młodą piersią chłonąć wiatr—śpiewa wiara wlokąc się w tempie marszu nocnego (2 km na godzinę), piaszczystą drogą pod takiż wzgórek.

Z tym wiatrem to też trochę przesady, ani jeden listek na drzewie się nie poruszа, a w powietrzu to można jajka na twardo gotować. Pot wielkimi kroplami spływa po grzesznych ciałach pokrytych centymetrową warstwą kurzu, żłobiąc sobie głębokie bruzdy. Gęby wyglądają, jak mapy z podziałką 1:100.000 z uwzględnieniem wszelkich potoczków, łącznie ze ściekami. W gardle język, niby gąbka, wchłania każdą odrobinę wilgoci, nie zważając na nasze perswazje o przydziałach. A tymczasem ostatnie zapasy wilgoci kropelkami potu ulatniają się z naszych spragnionych ciał. Nogi leniwie poruszają się w sypkim piasku. Waga plecaków powiększa się z każdym przebytym metrem paski wrzynają się coraz głębiej w ramiona, nie pomaga nawet chytrze podłożona pod rzemień chustka. Ciężar coraz dotkliwiej dolega.

Oczy, utkwione w plecak sąsiada, podnoszę zwolna ku górze i... radość zapala w nich wesołe ogniki: słońce sieje ulewę złotych promieni, a kurz wzbijany kilkudziesięciu parami butów wiruje nad głowami, jak złoty pył. Zdaje się, że to przyroda wita nas, którzy przyszliśmy tu, by ją poznać bliżej, i spędzić wraz z nią trzy długie tygodnie. Las śmieje się do nas zielenią, ptaki wesoło świergocą..:

Jest nam jakoś dziwnie radośnie... Przecież jesteśmy już na obozie! Wyrwaliśmy się z monotonnego trybu życia miejskiego na pełne trzy tygodnie, aby poznać życie wsi, włączyć naszą pracę do nowych zadań, jakie na obozie podejmiemy w ramach naszej Harcerskiej Służby Polsce.

— . . . Jak dobrze nam po wielkich szczytach wracać w doliny w progi swe Przyjaciół jasne twarze witać — płyną słowa piosenki harcerskiej. Szeregi nikną wśród drzew, a echo wciąż niesie słowa piosenki hen, wysoko pośród koron sosen i świerków...

Na drodze wiruje złoty pył . . .

Jurek

—·∩·—

Czerwcowe boje

(Dokończenie)

Był to właśnie czerwiec 1905 roku. Z majówki spod Łagiewnik wracało kilka tysięcy robotników łódzkich. Naraz na Bałutach napadli na nich carscy siepacze i policja, strzelając w bezbronny tłum. Od kul ich padło 9 robotników, kilkudziesięciu było rannych.

Robotnicy carskiej Łodzi rozpoczęli strajk i wzięli udział w manifestacyjnym pogrzebie zabitych. Po pochowaniu czterech polskich robotników okazało się, że ciała zabitych pięciu robotników żydowskich władze carskie ukradkiem same pochowały, bojąc się manifestacji.

Natychmiast odpowiedzieli robotnicy na nową prowokację.

Stefek znów widział pochody. Nad wieloma tysiącami głów ludzkich wznosiły się czerwone i czarne — żałobne sztandary. Olbrzymi pochód kroczył Piotrkowską. I nagle z bocznych ulic wypadły oddziały wojska i kozaków.

Wojsko i kozacy strzelali do tłumów, cięli szablami nieuzbrojonych robotników.

Następnego dnia Łódzki Komitet SDKPiL wydał do robotników odezwę. Stefek doskonale pamiętał słowa odezwy, które wieczorem z powagą i grozą w głosie wymawiał dziadek:

„Na ulicę, bracia! Niech na cześć poległych w piątek, 23 czerwca staną wszystkie fabryki i warsztaty, niech ustanie wszelka praca, niech zamrze wszelkie życie, niech ustanie wszelki ruch!"

Następnego ranka rozpoczęła się trudna, ofiarna walka robotnika łódzkiego z wojskiem — obrońcą fabrykanta i cara.

Robotnicy stawiali barykady na ulicach. Dziadek mówił, że było mnóstwo barykad na Piotrkowskiej, Dzielnej, Zielonej, Mikołajewskiej, Promenadzie, Rokicińskiej szosie, Przejazd, na Cegielnianej, na Starym Mieście i na innych ulicach. Było ich wszystkich razem więcej niż 50. Ale barykady te, ułożone z nietrwałych drewnianych przedmiotów, nie mogły dobrze chronić robotników. Przy tym robotnicy mieli bardzo mało broni.

Rozpoczęta ostra walka nie wróżyła zwycięstwa robotnikom. Oddziały wojska strzelały w ulice, w okna domów, robotnicy zza barykad, z bram domów strzelali do wroga.

— Dwa dni trwały nasze zmagania z wojskiem cara — przypominał opowiadanie dziadka Stefek — Dwa dni żyliśmy prawdziwą, otwartą rewolucją.

Po bohaterskich zmaganiach, po klęsce, w Łodzi ogłoszono stan wojenny.

— Strach pomyśleć, co się wtedy działo. Fabrykanci oddawali robotników w ręce policji. Wyciągano robotników z fabryk i mieszkań i zapełniano nimi więzienia. Straciliśmy wtedy wielu najbardziej bojowych towarzyszy. I ja — mówił dziadek — nie uszedłem zemście fabrykanta. I mnie uwięzili:

Stefek widział poorane zmarszczkami czoło dziadka. Gdy przypatrywał się tym zmarszczkom, pomyślał, że pamiętają one rewolucję 1905 roku, że pamiętają carskie więzienie, że wyrzeźbiły je długie miesiące więziennych rozmyślań nad sprawą robotniczą i dalsza walka, prowadzona aż do zwycięstwa.

Późno zasnął Stefek tego wieczoru.

Rankiem następnego dnia, idąc do szkoły, Stefek kroczył tymi samymi ulicami, na których przed 44 laty lała się krew robotników, szedł ulicami, które w 1905 roku żyły walką, rewolucją, tak, jak dzisiaj żyją zwycięstwem i bohaterską pracą.

Dziś ulice i fabryki wydały mu się zupełnie inne niż wtedy, gdy je widział, nie znając ich historii. Dziś zdobił je w oczach Stefka blask dawnej walki i trud i radość pracy dla robotniczej własnej ojczyzny, dla wszystkich ludzi pracy w całej Polsce.

Jak błyskawica, przebiega przez głowę chłopca myśl: Łódź pracuje, Łódź zwycięża w nowej walce, w swym ostatnim boju— o socjalizm!

Zofia Śliwińska

Przyjaźń robotniczo-chłopska

Serdeczna pomoc i wzajemne zaufanie umacniają współżycie

Radosna wycieczka załogi „wełnianej dwójki“ do Wilkowic

Szeroko rozpowszechniony ruch łączności miasta ze wsią przybiera wciąż nowe formy, które narzuca mu praktyka i doświadczenie załóg fabrycznych. Cenną zdobyczą załogi PZPW nr 2 w dziedzinie ruchu łączności jest stworzenie właściwej formy zbliżenia robotników do ich współbraci — drobno i średniorolnych chłopów. Zarzucono całkowicie dawne oficjalne metody łączności, polegające na organizowaniu sztywnych zebrań i wygłaszaniu górnolotnych przemówień. Dziś robotnicy „wełnianej dwójki“ swobodnie przyjeżdżają do wsi Wilkowice, jako starzy, dobrzy przyjaciele. Powstało bliskie, rodzinne jakoby współżycie.

Gromada roześmianych, wesołych wilkowiczan, dzieci, młodzieży i starszych wita radośnie nasz wóz, zajeżdżający przed gmach szkoły podstawowej w Wilkowicach. Następują wzajemne, serdeczne przywitania, szczere opowiadanie o tym, co w ciągu ubiegłego tygodnia zaszło w Wilkowicach i w fabryce.

Mieszkańcy Wilkowic gorąco i życzliwie witają przyjaciół z Łodzi, gdyż wiedzą, że przyjeżdżają, aby uradować ich muzyką, śpiewem i wspólną zabawą, aby pomóc im w naprawie maszyn, budynków, czy sprzętów domowych, a przede wszystkim po to, aby udzielić im cennych rad i wskazówek w ich codziennych pracach, wskazówek, popartych doświadczeniem robotników w dziedzinie prac partyjnych, organizacyjnych i administracyjnych.

Ta pomoc jest chłopom bardzo potrzebna. W zetknięciu z robotnikami usprawnia się praca gromadzkiej organizacji podstawowej PZPR, koła ZMP i Ligi Kobiet. Robotnicy pomagają wilkowiczanom przy załatwianiu spraw w różnych urzędach i instytucjach, interesują się pracą samorządu, funkcjonowaniem Związku Samopomocy Chłopskiej, spółdzielnią gromadzką. Na każdym kroku wspierają chłopów swym doświadczeniem, wiadomościami i energią świadomych bojowników o socjalizm.

Dzięki żywemu zainteresowaniu się robotników potrzebami i bolączkami wsi, zostały całkowicie przełamane początkowe opory i nieufności, których źródłem była wroga propaganda. Ważne jest, że pomoc i wskazówki, udzielone przez robotników chłopom, nie mają czczej postaci „nauczania z mównicy“, lecz formę niewymuszonych pogawędek. Chłopi widzą w robotnikach naprawdę bliskich i życzliwych przyjaciół. Stworzenie tego serdecznego stosunku wzajemnego pomiędzy robotnikami a chłopami stanowi najpoważniejszy sukces „wełnianej dwójki“. Jej łączność ze wsią nie jest pustym i martwym obowiązkiem formalnym, lecz przerodziła się w żywą potrzebę wzajemnej wymiany doświadczeń, a także towarzyskiego, bezpośredniego zbliżenia. Robotnicy „wełnianej dwójki“ traktują swe wyjazdy do Wilkowic jako miłą, a zarazem pożyteczną rozrywkę, dającą im wypoczynek, a równocześnie sprawiającą wielkie i szczere zadowolenie, dzięki widocznym wynikom udzielonej pomocy.

* * *

Na puszystym, zielonym trawniku rozsiedli się wokół po wspólnie spożytym obiedzie, mieszkańcy Wilkowic i robotnicy z PZPW nr 2. Mamy do omówienia ważne sprawy — mówi tow. Derewenda, sekretarz podstawowej organizacji PZPR „wełnianej dwójki“.

Wiele różnych spraw omawiają ze sobą towarzysze z „wełnianej dwójki“ i z Wilkowic. Wynikiem tych rozmów są wspólne uchwały zmierzające do polepszenia i usprawnienia pracy gromadzkich organów administracyjnych, organizacji politycznych i społecznych.

Każde odwiedziny — mówią towarzysze z Wilkowic, są dla nas nie tylko rozrywką i źródłem radości, ale również dają nam **pomoc w naszych codziennych, gospodarskich kłopotach.** Wiemy, że pomocy swej udzielacie bezinteresownie, powodowani chęcią **szybszego zbudowania socjalizmu na wsi,** i za to jesteśmy wam głęboko wdzięczni.

* * *

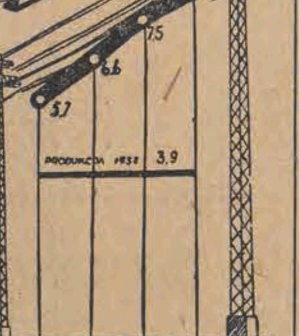
Na widnokręgu w purpurowym blasku zachodzącego słońca czernią się sylwetki kominów Łodzi. Rozśpiewany, gwarny wóz „wełnianej dwójki“ mknie szybko po kamienistym bruku przedmieścia. Powracamy zadowoleni z wycieczki do Wilkowic.

Kar.

Czego dokonaliśmy w ciągu 5-ciu lat

Produkcja energii elektrycznej

Oświetlenie elektryczne nie jest nowością dla mieszkańców miasta — przyzwyczailiśmy się już do tego. Dobrodziejstwa prądu elektrycznego zaczynają natomiast oceniać teraz również tysiące zelektryfikowanych i zradiofonizowanych wsi.



Ale elektryczność to nie tylko oświetlenie i radio. Energia elektryczna świadczy także o rozwoju nowoczesnego życia, o poziomie techniki i uprzemysłowienia kraju. Energia elektryczna znajduje w naszym życiu coraz bardziej wszechstronne zastosowanie. I dlatego wzrost produkcji tej energii świadczy o naszych osiągnięciach we wszystkich dziedzinach życia.

Podnieśliśmy produkcję energii elektrycznej w przeciągu powojennych 5 lat przeszło w dwójnasób w porównaniu ze stanem sprzed wojny (1938 r.). Plan 6-letni przewiduje, że w roku 1955 wyprodukujemy 17,9 (słownie, siedemnaście i dziewięćset milionów kilowatgodzin), czyli cztery i pół raza tyle, co przed wojną. I to jest ilustracją wspaniałej drogi, na którą wkroczyła Polska Ludowa, drogi prowadzącej nas w kierunku socjalizmu.

Jak Polskę sprzedawano Niemcom

Dziś pojmujemy przyczyny tragicznego września 1939 r.

Co mówią ludzie pracy o procesie zdrady — o sprawie Doboszyńskiego

Nie trzeba tracić wiele czasu, aby dowiedzieć się, co myśli przeciętny, szary człowiek o odbywającym się obecnie procesie Doboszyńskiego. W rozmowach, przeprowadzanych w tramwajach, na przystankach przy kioskach z gazetami, bywa obecnie poruszany przede wszystkim temat tego wstrząsającego w swej prawdzie, odkrycia: **w ciągu wielu lat sprzedawano systematycznie Polskę Niemcom.**

— Któżby się spodziewał takiej zdrady — mówi z przekonaniem bezpartyjny ślusarz z PZPB nr 1, tow. Henryk Białoskórski. Agenci w rodzaju Doboszyńskiego przez wiele lat sprzedawali kraj za niemieckie marki. A rząd ówczesny zamykał na to oczy. Zajęty był zwalczaniem komunizmu. Tymczasem pod naszym bokiem wzrastały potężne, uzbrojone od stóp do głów Niemcy. Nas natomiast ogłupiało się bezmyślną propagandą, że ich armaty są z drzewa, że ich szosy nie wytrzymają ciężaru aut. Nasz wywiad nie wiedział nic, co się dzieje u naszego zachodniego sąsiada. Dziś rozumiemy, dlaczego tak było. Bo II oddział rekrutował się z samych zdrajców w rodzaju Pełczyńskiego, Sosnowskiego i Żychonia. II-gi oddział trząsł całą sanacyjną Polską. To stworzyło tragiczny wrzesień 1939 r. Na nic nie zdało się bohaterstwo żołnierzy i rozpaczliwa obrona mieszkańców Warszawy. Naród został sprzedany — ta prawda jest dziś oczywista

— Jeszcze nie jedną nowinę usłyszymy w tym procesie zdrady — wtrąca tow. Jan Łukaszewski — urzędnik PZPB w Rudzie Pabianickiej. Znajdujemy teraz odpowiedź na wiele spraw, których dotychczas nie umieliśmy sobie wytłumaczyć. Pamiętacie, jak niemieckie radio w audycjach „Czy to nie dziwne“ podawało nadzwyczaj dokładne wiadomości o najtajniejszych sprawach Polski. Wiemy już dziś, komu to zawdzięczamy, kto ponosi winę za śmierć i męki naszych rodziców, braci, mężów i dzieci. Wiemy też, w czyim interesie leży rozpętanie dziś nowej wojny. Ale my, ludzie pracy, nie dopuścimy do tego, żeby jednostki pokroju Doboszyńskiego zakłócały nam spokojną pracę nad odbudową Ojczyzny. Albo sprawa tego powstania warszawskiego. Banda reakcyjna z zimną krwią doprowadziła do zniszczenia naszej stolicy i do śmierci setek tysięcy rodaków.

Proces Doboszyńskiego uczy nas, że z reakcją walczyć musimy aż do całkowitego wyplenienia tego chwastu w naszym kraju.

Czytając gazetę, ze smutkiem kiwa głową stary portier z PZPB Nr 16 tow. Rudnicki. Wiele już przeżył na tym świecie, dużo złego widział, ale te sprawy nie mogą mu się pomieścić w głowie. — Patrzcie, patrzcie, co oni z nami zrobili — mówi do otaczających go robotników, — żywcem nas sprzedali Niemcom, a agenci hitlerowscy bezkarnie grasowali po Polsce.

Doboszyński organizował takie prowokacje, jak marsz na Myślenice, a pan Grabowski opłacany przez Hitlera, sanacyjny minister sprawiedliwości udzielał mu zdrowotnego urlopu z więzienia. Dobrze się stało, że nasze ludowe władze bezpieczeństwa ujęły tego niebezpiecznego „ptaszka“, gdy teraz znów usiłował szerzyć zamęt w naszym kraju. Lecz nie obawiamy się jego, ani jemu podobnych renegatów i ich kreciej roboty. Naród nasz twardo stoi przy swym Rządzie Ludowym i zdecydowanie broni z trudem zdobytych praw oraz wolności.

(S.Sz)

PZPDz Nr 2 dąża do poprawy

Co było przyczyną złych wyników produkcji?

Przystąpiono już do energicznej walki z zaniedbaniami

W Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2 od dłuższego już czasu występują **niepokojące objawy.** Procent wykonania planu osiąga z trudnością cyfrę 100, rzadko wybiegając poza tę granicę. Natomiast jakość wyrobów wyraźnie wykazuje **tendencję zniżkową.** Z 89.8 procent w marcu spadła ona w kwietniu do 86,73, a w maju do 85.85 proc.

— Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy — zapytujemy 1-szego sekretarza organizacji podstawowej PZPR, **tow. Jaszczakową.**

— W pierwszym rzędzie — mówi tow. Jaszczakowa — jest to **wina organizacji partyjnej,** która nie wykazała dostatecznej czujności w walce o realizację zadań produkcyjnych, nie interesowała się wykonaniem planów ilościowych i jakościowych i dopuściła do powstania nastrojów demobilizacji wśród pewnej części załogi. Skutki tego były fatalne. Produkcja przeznaczona na eksport była w dużym procencie wybrakowana. Sztuki, wychodzące z farbiarni, były ufarbowane wadliwie. Często na nich znaleźć można było plamy i zacieki. W dziewiarni również trafiały się błędy w wykonaniu towaru, a przede wszystkim sztuki bywały często zabrudzone oliwą z maszyn, co dowodzi niedbałości w wykonaniu, braku nadzoru ze strony majstrów i kierownictwa oraz złej konserwacji parku maszynowego.

Oczywiście, istniały również przyczyny natury obiektywnej. Przede wszystkim fabryka otrzymuje dość kiepski surowiec. Nie usprawiedliwia to jednak **katastrofalnego wprost stanu wykonania planu eksportowego,** w ubiegłym miesiącu.

Zapytujemy tow. Jaszczakową, co organizacja partyjna robi, aby zapobiec w przyszłości takiemu stanowi rzeczy?

— Jestem w „dwójce dziewiarskiej“ zaledwie od 2 miesięcy — mówi tow. Jaszczakowa. — Stan, jaki zastałam w fabryce i w pracy w organizacji partyjnej był dla mnie przykrą niespodzianką. Oczywiście, natychmiast przystąpiliśmy do pracy. Obecnie organizacja partyjna poświęca wszystkie swe wysiłki sprawie **podniesienia jakości i ilości wykonywanej produkcji.**

— Sama osobiście kontroluję najważniejsze oddziały, a przede wszystkim farbiarnię, gdzie właśnie powstaje największa część błędów i braków. Organizujemy często narady produkcyjne, odprawy majstrów, zebrania całej załogi, ażeby zmobilizować wysiłki wszystkich pracowników w kierunku poprawienia złego stanu produkcji. Niezależnie od tego każdy z członków organizacji jest partyjnie odpowiedzialny za swój odcinek pracy i to nie tylko za swoją pracę, ale nawet za pracę bezpartyjnych, zatrudnionych w tym samym oddziale. Mamy nadzieję, że nasze wysiłki nie pójdą na marne i że po przezwyciężeniu występującej w wielu ogniwach naszej fabryki ospałości oraz po przezwyciężeniu niedbalstwa wśród niektórych robotników, jakość naszej produkcji i procent wykonania planów ilościowych znacznie się podniosą. Już obecnie notujemy nieznaczną coprawda, **poprawę,** która jednak dodaje nam sił i otuchy **do dalszej walki o podniesienie jakości.**

Czynna postawa sekretarza organizacji podstawowej i organizacji partyjnej wobec zadań produkcyjnych „dziewiarskiej dwójki“ **podsyca zapał całej załogi.**

Dyrekcja fabryki nie pozostaje również w tyle. W zakresie administracyjnym nakazano gruntowne uporządkowanie sal, oczyszczenie transmisji, pasów i maszyn, ażeby uniknąć brudzenia się wytworów. Dyrekcja zwróciła również uwagę na pracę majstrów oraz zmobilizowała brakarzy i kontrolerów do stałego czuwania nad poziomem jakości.

Dużą pomoc dla organizacji partyjnej w walce o usprawnienie pracy fabryki stanowi **bojowa postawa brygad młodzieżowych,** które nie uległy ogólnemu nastrojowi lekceważenia produkcji, lecz stale wyrabiają ponad 100 procent swych planów ilościowych, wykazując również stosunkowo wyższy procent pierwszego gatunku.

Aczkolwiek złe wyniki produkcyjne „dziewiarskiej dwójki“ są objawem wybitnie niepokojącym, to jednak obserwując obecną czynną walkę organizacji partyjnej koła ZMP Rady Zakładowej i wielu robotników należy się spodziewać, że dotychczasowy stan rzeczy ulegnie w niedługim czasie radykalnej zmianie, a fabryka stanie się jednym z przodujących zakładów w swej branży.

W gazetkach ściennych czytamy...

Nasz najlepszy zespół

„Tkalnia „A“ PZPB Nr 6 mogła poszczycić się w ubiegłym kwartale zespołem młodzieżowym, który został nagrodzony za wykonanie planu ilościowego w 107,3 procentach i niezłym wykonaniem planu jakościowego. Kierowniczką zespołu, który składa się z sześciu osób, jest młoda przodownica pracy kol. Helena Franelli, licząca dwadzieścia lat. Wszyscy członkowie zespołu należą do ZMP. Są nimi kol. kol.: Ryszard Kowalczyk, Henryk Matusiak, Teresa Feliks, Aurelia Kowalczyk i Maria Bzurska.

Nasza przodownica i jej zespół w pełni zrozumieli przewagę, jaką daje praca zespołowa nad pracą indywidualną, że im więcej wyprodukują „primy“, tym będzie w kraju więcej dewiz, maszyn, domów mieszkalnych i poprawi się stopa życiowa robotnika.

Mamy nadzieję, że reszta zespołów PZPB Nr 6 nie będzie chciała pozostać w tyle.

Halina Stankiewicz
„Głos Szóstki Bawełnianej“
(gazetka ścienna PZPB Nr 6)

5-tą rocznicę wyzwolenia

uczcimy nową wystawą gazetek ściennych

Pierwsza wystawa gazetek ściennych Łodzi i województwa w ciągu całego okresu trwania cieszyła się niesłabnącym powodzeniem zarówno w lokalu Spółdzielni Pracy Artystów Plastyków, gdzie zwiedziło ją ponad dziesięć tysięcy osób, jak i w wielu fabrykach łódzkich, po których wędrowała od świetlicy do świetlicy, budząc wszędzie ogromne zainteresowanie. Łącznie zwiedziło ją ponad 20.000 osób.

Książka pamiątkowa, do której wpisywali się zwiedzający, zapełniła się najróżnorodniejszymi **wypowiedziami na temat znaczenia wystawy i roli gazetki ściennej** w życiu zakładu pracy, a szczególnie fabryki. Uwagi w niej zawarte mogą być niewątpliwie cenną wskazówką dla redaktorów gazetek ściennych.

Zorganizowana przez nas wystawa wykazała wzrastające stale **znaczenie** gazetki ściennej, jako organu organizacji partyjnej i Rady Zakładowej, powołanego do ujawniania i likwidowania różnego rodzaju bolączek. Wystawa pokazała jednak zarazem, że fabryczna gazetka ścienna często nie jest jeszcze otaczana **należytą opieką** przez organizacje partyjne i Rady Zakładowe. W bardzo wielu wypadkach gazetka ścienna miast być głosem opinii fabrycznej, głosem mas, miast walczyć o likwidację istniejących tu i ówdzie niedociągnięć i braków, bywa po prostu **tubą dyrekcji** i zajmuje się tylko notowaniem pozytywnych osiągnięć, a pomija rażące nawet przejawy biurokratyzmu, czy też marnotrawstwa.

Wskazywaliśmy już na to w szeregu artykułach o gazetkach ściennych przed i w okresie trwania wystawy. Obecnie, po upływie pewnego czasu postanowiliśmy dokonać **nowego przeglądu** ukazujących się w Łodzi i województwie gazetek ściennych. Postanowiliśmy **zorganizować nową wystawę gazetek.** Otwarcie jej przewidujemy w dniu **22 lipca.** Rzecz prosta, że gazetki te powinny być poświęcone przede wszystkim **radosnej rocznicy odzyskania niepodległości** i powinny **zawierać** pewnego rodzaju **bilans pracy pięcioletniej zakładów,** ale jednocześnie nie powinny być oderwane od bieżącego życia fabrycznego. Świąteczny charakter gazetki może być natomiast podkreślony krótkim artykułem wstępnym, barwną winietą, lub zręcznym, lecz niewielkim fotomontażem.

Ponieważ nie chcielibyśmy pozbawiać zakładów pracy gazetek na okres trwania wystawy, byłoby więc bardzo pożądane, by gazetki były wykonane przynajmniej w dwu egzemplarzach.

A czasu do 22 lipca pozostało nie tak wiele.

S. K.

Nasi korespondenci piszą

Lekarz - społecznik

Dr med. Halina Skowrońska, obsługuje z ramienia Ubezpieczalni Społecznej rejon Cyganka—Mania—Złotno. Dr. Skowrońska nigdy nie odprawi pacjenta bez porady, i to porady wnikliwej, przesiąkniętej troską o robotnika - pacjenta. Ważne w jej pracy jest jeszcze i to, że obywatelka doktór nie liczy się z godzinami przyjęć. Oficjalnie bowiem punkt lekarski czynny jest do godziny 16-ej, ale jakże często można spotkać d-ra Skowrońską na punkcie o godzinie 20 a nawet jeszcze później. Domowe wizyty do chorych załatwia nieraz o dwunastej i pierwszej w nocy, jeśli ma nawał pracy.

Obywatelka doktór z całą pewnością zasługuje na miano lekarza - społecznika.

J. M. Mielczarek
korespondent „Głosu“

Piękny czyn

Z okazji 5-tej rocznicy Manifestu Lipcowego robotnicy naszych Zakładów — Widzewskiej Fabryki Maszyn — w osobach tow. Stefana Marcinkowskiego, Stanisława Durańskiego, Jana Jagodzińskiego, Stefana Osowskiego, Antoniego Soleckiego i Jana Lenarta, zobowiązali się do wykonania swych zadań rocznych do dnia 22 lipca br.

Z. A.
korespondent fabryczny
z Wi-Fa-My

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w Leśmierzu z siedzibą w Ozorkowie
z odpowiedzialnością udziałami
Ozorków, Al. Żymierskiego 23, tel. 29

PROWADZI
SKUP ŻYWCA I ZBÓŻ ORAZ SPRZEDAŻ ART. PRZEM.-ROLNICZYCH

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

w Kutnie, ul. Stalina 4, tel. 54

POSIADA:

SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH	19
SKLEPÓW BRANŻOWYCH	5
PIEKARNIE MECHANICZNE	2
WYTWÓRNIE WÓD GAZOWYCH I ROZLEWNIE PIWA	1
GOSPODY SPÓŁDZIELCZE	2

Nakładnia Przemysłów Chałupniczych

Spółdz. z odp. udz.

Łódź, Piotrkowska 38, tel. 177-27. Rok założenia 1938

Produkuje tkaniny wełniane 100-procentowe, półwełniane, bawełniane, jedwabne, wszelkie tkaniny wchodzące w zakres tkactwa żakardowego oraz artykuły dziewiarskie i pończosznicze.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich

w Warszawie

Okręgowy Oddział w Łodzi, ul. Gdańska 184

prowadzi

SKUP NABIAŁU, JAJ, DROBIU I PIERZA,

w które to atykuły zaopatruje świat pracy

SPÓŁDZIELNIA CHAŁUPNICZO-TKACKA

„KSAWEROWIANKA"

z odpowiedzialnością udziałami
w Ksawerowie, p-ta Pabianice, tel. 464

Produkcja tkanin jedwabnych i jedwabno-baw.:

1) MAT. KOŁDROWE,
2) „ GORSETOWE,
3) „ GOBELINY,
4) „ KORONKI,
5) „ PODSZEWKOWE I INNE

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"

w WITONI, pow. łęczyckiego
z odpowiedzialnością udziałami

PROWADZI SKUP ŻYWCA, ZBOŻA oraz POSIADA NA TERENIE GMINY 4 SKLEPY SPOŻYWCZE

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA
w Kutnie PUNKT SKUPU W ŁOWICZU
Kutno — Al. Mickiewicza 3
Łowicz — Żymierskiego 1

kupuje i sprzedaje hurtowo i detalicznie warzywa, owoce, wina, miód, wosk, ziemniaki wczesne, zaopatruje w narzędzia i środki chemiczne. 1116

SPÓŁDZIELNIA PRACY „TKANINA"
z odp. udz. w PABIANICACH
Pabianice, ul. Bagatela 12

Produkuje tkaniny jedwabne, nakładem dla CSP w Łodzi.
Plan produkcyjny za I kwartał wykonała w 107,8 proc.
Zatrudnia 32 pracowników.

1114

SPÓŁDZIELNIA PRACY „WSPÓŁPRACA"
ZAKŁAD ZDUŃSKI

Wykonuje wszelkie roboty zduńskie, budowa oraz naprawa wszelkiego rodzaju pieców i kuchen.
Sp. z odp. udz.
Łódź, ul. Piotrkowska 16 lub Południowa 3 tel. nr. 264-37.

1151

ELEKTRO — RADIOWA SPÓŁDZIELNIA — PRACY
„E L E K T R O N"
Pabianice, Pułaskiego 8 tel. 42

Prowadzi instalację siły i światła oraz naprawę wszelkich typów aparatów radiowych. Spółdzielnia jest uprawniona do przyjmowania robót państwowych bezprzetargowych. 1122-u

---

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„WIOSNA"

FARBIARNIA I WYKOŃCZALNIA DZIANIN
Łódź — Ruda, ul. St. Dubois 33

przyjmuje do farbowania i wykańczania dzianinę jedwabną i bawełnianą wyłącznie od spółdzielczych placówek. 1124-u

---

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA

„B Z U R A"

z odpowiedzialnością udziałami
w Łęczycy, ul. J. Stalina 2, tel. 103

PROWADZI skup warzyw i owoców na terenie pow. łęczyckiego, oraz kwaszenie ogórków i kapusty. 1134-u

---

Spółdzielnia wytwórczo-stolarska

z odpowiedzialnością udziałami
Tomaszów-Maz., ul. Al. Wojska Polskiego 56-58

PROWADZI roboty budowlane i meblowe oraz roboty wchodzące w zakres szkół, poza tym produkuje zabawki.

1157-u

WYTWÓRNIA ART. SZKOLNYCH I BIUROWYCH

„LUMEN"

SPÓŁDZIELNIA PRACY
z odpow. udział.
PABIANICE, ul. Konstantynowska 61, tel. 216

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELCZA MLECZARNIA PAROWA
w ŻYCHLINIE
z odpowiedz. udziałami

PROWADZI skup mleka i jaj, oraz bierze udział w akcji „H" i organizuje grupy hodowlane w gromadach. 1119-u

---

CHAŁUPNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY

»KARNISZEWIANKA«

Karniszewice 52, poczta Pabianice, tel. 439

PROWADZI TRZY DZIAŁY: TKACKI, PASMANTERYJNY I KONFEKCYJNY. 1128

WYTWARZA TKANINY JEDWABNE ORAZ PRODUKUJE KONFEKCJĘ, ARTYKUŁY BIELIŹNIANE DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE NAKŁADCZO NA RZECZ C. S. P.

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „ROBOTNIK"
W OZORKOWIE

została założona w 1945 r. i liczy na dzień 23.VI.49 r. 1.675 członków rekrutujących się przeważnie z miejscowych robotników, którzy przyczynili się materialnie i swoją pracą do założenia Spółdzielni. Spółdzielnia liczy obecnie 7 sklepów spożywczych i tekstylny, wytwórnię wód gazowych i rozlewnię piwa, Gospodę Spółdzielczą, piekarnię, dwa składy opałowe, dwa sklepy masarskie, zaopatrując miasto w 70 proc. w artykuły żywnościowe. Spółdzielnia zamierza uruchomic jeszcze w roku bieżącym 2 sklepy spożywcze i 8 masarskich. Dażeniem Spółdzielni jest pokrycie potrzeb mieszkańców miasta Ozorkowa w 100 procentach 1142

SPÓŁDZIELNIA PRACY TKACKIEJ

„DŁUTOWIANKA"

w Dłutowie, k. Pabianic, tel. 16

Spółdzielnia została założona w 1946 r. z liczbą członków 24 założycieli. Krosien spółdzielnia posiadała 20. Obecnie spółdzielnia posiada 120 członków ze 112 krosnami. W ciągu całego okresu spółdzielnia zakupiła 8 maszyn do oddziału przygotowawczego za łączną sumę 2.500.000 zł.

PRODUKUJE TKANINY JEDWABNE, GŁADKIE I DESENIOWE.

Dzięki egzystencji spółdzielni miejscowa ludność ma zatrudnienie przy warsztatach pracy. W okresie Kongresu otworzono świetlicę pracowniczą.

1170

OKRĘGOWA MLECZARNIA SPOŁDZIŁCZA

w Tomaszowie Mazowieckim
Pl. Kościuszki 14-15 — tel. 171

PROWADZI na terenie miasta
5 SKLEPÓW rozdzielczych oraz 1 SKLEP przy Centrali.

PROWADZI skup mleka jaj oraz przetwórnie masła i sera, poza tym zaopatruje w nabiał świat pracy.

1159

OKRĘGOWA MLECZARNIA SPÓŁDZIELCZA
z odp. udz. w Kutnie, ul. 1-go Maja 19

Zrzesza 2.100 rolników, przerabia dziennie 25.000 litrów mleka, propaguje akcję „H", zaopatruje swych członków dzięki współpracy z Samopomocą Chłopską w węgiel, nafte, buty, pasze itp.

SPÓŁDZIELNIA PRACY RZEŹNIKÓW
z odp. udziałami
KUTNO, Stalina 1. Tel. 124

zaopatruje świat pracy w mieso tłuszcze i wędliny. 1121-u

OKRĘGOWA MLECZARNIA SPÓŁDZIELCZA
w OZORKOWIE z odpowiedzialnością udziałami
ul. Nowe Miasto 1 tel. 9
PROWADZI SKUP MLEKA I JAJ 1110

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
z odpowiedzialnością udziałami
w Tomaszowie Mazowieckim.
ul. Zgorzelnicka 34, 26 i 301

PROWADZI na terenie Tomaszowa:

1 PIEKARNIE
1 MASARNIĘ
1 WARSZTAT SZEWSKI
1 WARSZTAT KRAWIECKI
5 MASARSKICH SKLEPÓW
1 PIEKARSKI
1 ART. GOSP.-DOMOWEGO
1 DOM TOWAROWY
1 OWOCOWO-WARZYWNY
2 SKLEPY WŁÓKIENNICZE
2 SKLEPY SPOŻYWCZE
1 GOSPODA LUDOWA

...-u

SPÓŁDZIELNIA PRACY TKACKIEJ

„PRZYSZŁOŚĆ"

w Drużbicach, pow. Piotrków

Posiada 45 członków z 38 krosnami, 3 pomocnicze i snowadło.

WYKONUJE PRACE NAKŁADNE DLA CSP
PRODUKUJE TKANINY JEDWABNE

1169

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

„SPOŁEM"

w Pabianicach

tel. 16, 453, rok założenia 1907

50 punktów sprzedaży.
Prowadzi działy: spożywczy, tekstylny, konfekcyjny, gosp. dom., skórzano obuw. i warzywniczy.
Składy opałowe.
Jako zakłady przetwórcze prowadzi piekarnię i masarnię oraz Gospodę Spółdzielczą.

1187

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Piotrkowie Tryb. ul. Stalina 50, tel. 13-30.
PROWADZI PRACE NAKŁADCZE DLA C.S.P. ODDZIAŁ W ŁODZI KONFEKCJI LEKKIEJ i ŚREDNIEJ

1184

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYTWÓRCZA

„WYZWOLENIE"

z odp. udz. w Piotrkowie Trybunalskim.
pl. Czarnieckiego 6 tel. 12-67
POSIADA SKLEPY W PIOTRKOWIE WYROBÓW WŁASNYCH i PRZYBORÓW SZEWSKICH

1186

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
w ŻYCHLINIE
z odp. udziałami
Telefon Nr. 53
Pl. Gen. Świerczewskiego 16

prowadzi:

4 SKLEPY MIESZANE
1 SKLEP TEKSTYLNY
1 SKLEP PIEKARSKI
1 PIEKARNIA
1 SKŁAD OPAŁOWY
URUCHOMI w najbliższym czasie 2 SKLEPY MIESZANE
1 GOSPODĘ SPÓŁDZIELCZĄ oraz MASARNIE.

1133-u

SPÓŁDZIELNIA PRACY TKACZY

„PABIANICZANKA"

z odp. udz. Pabianice, ul. Piotra Skargi 43
Telefon 353

PRODUKCJA: tkaniny jedwabne gładkie, żakardowe oraz drukowane, wykończane we własnej farbiarni.

Ogólna ilość zatrudnionych 132 osoby.

1139

BROWAR BRAULIŃSKI

w Piotrkowie Tryb. ul. Stalina 41 1166

Polskie Zakłady Zbożowe

ZAWIADAMIAJĄ

że młyny i magazyny P.Z.Z. na terenie miasta Łodzi i województwa łódzkiego przeprowadzą w m-cu lipcu 1949 r. inwentaryzację. Szczegółowy plan z podaniem terminów inwentaryzacji w poszczególnych młynach i magazynach, wywieszony jest w P.Z.Z. Łódź, ul. Narutowicza 1 do wglądu zainteresowanych. W czasie trwania inwentaryzacji młyny i magazyny będą nieczynne.

1089

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w BRUŻYCY WIELKIEJ z siedzibą w Aleksandrowie k-Łodzi, ul. Armii Czerwonej Nr 1.
z odpowiedzialnością udziałami

prowadzi skup żywca z akcji „H" oraz sprzedaż art. rolnicz. — spoż. i otwiera sklep na dzień spółdzielczy w Rudzie Bugaj.

1120-u

Kronika Tomaszowa

DOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 5 lipca 1949 r.

Dziś: Antoniego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Z frontu „małej racjonalizacji" Fabryki Sztucznego - Jedwabiu

Komisja usprawnień „Jedynki" zreorganizowana w ostatnich tygodniach zabrała się na serio do pracy. Pracy zaś jej chyba nie zabraknie. Nie zabraknie, gdyż ruch racjonalizatorski w Wilanowie wciąga coraz nowych ludzi, a ich pomysły coraz bardziej usprawniają tok produkcji, ułatwiając pracę i przynosząc poważne oszczędności zakładom.

Na ostatnim posiedzeniu komisji znów rozpatrzono szereg wniosków, zatwierdzono szereg pomysłów i ich autorom przyznano premie pieniężne, i tak

Tow. Kazimierz Michalski, ob. Henryk Wiączek i Zygmunt Waldek głowili się, jakby ulepszyć i usprawnić prostowanie cewek, służących do nawijania nici na młynkach skręcalniczych, które są zniekształcane przez kurczący się jedwab w suszarkach.

Dotychczas prostowanie odbywało się ręcznie i na tzw. walcówce prostowano w ciągu ośmiu godzin 100 sztuk cewek. Obecnie, dzięki zmechanizowaniu walcówki przez racjonalizatorską trójkę — w ciągu ośmiu godzin jeden robotnik będzie mógł prostować (i już prostuje!) 500 sztuk. Oszczędność na robociźnie w stosunku rocznym zamyka się cyfrą 400 tysięcy złotych.

Komisja przyznała wymienionym premię w wysokości 74 tysięcy złotych i o zatwierdzenie jej zwróciła się do dyrekcji branżowej.

Autorami usprawnienia procesu impregnowania płótna używanego do filtracji są **ob. Sokołowski**, majster z ługowni (projektodawca) i **ob. Michał Szrankowski**, majster ślusarski (wykonawca projektu).

Impregnowanie płótna odbywało się ręcznie przez przeciąganie płótna między wałkami. Obecnie, to dość prymitywne urządzenie zostało zmechanizowane, w znacznym stopniu skracając czas procesu impregnowania przy zmniejszonej sile roboczej oraz dając równiejsze i dokładniejsze impregnowanie.

Zastosowanie pomysłu majstrów Sokołowskiego i Szrankowskiego daje fabryce około 300 tysięcy złotych oszczędności w stosunku rocznym. Komisja racjonalizatorom przyznała odpowiednie premie.

15 tysięcy złotych przyznała komisja brygadierowi ślusarskiemu na skręcalni — **ob. Jasłowskiemu.**

Jego zasługą jest usprawnienie techniczne przy maszynach skręcalniczych uszlachetniających nitkę, a ściślej — rynienek, które służą jako zbiorniki dla płynu uszlachetniającego (tzw. szlichty). Do tej pory, przy drżeniu rynienek pewna ilość szlichty ściekała na maszynę, zanieczyszczając ją, a równocześnie powodując straty w samym płynie. Ob. Jasłowski skonstruowawszy rynienki z wywiniętymi brzegami i z odizolowanymi prowadnikami odpływu — zabezpieczył płyn przed niepotrzebnym rozlewaniem.

Komisja rozpatrzyła wreszcie projekt **tow. Jana Polaka** i **Kazimierza Michalskiego**, którzy zastosowali nieczynny, stojący pod gołym niebem, stanowiący jedną ruinę transporter do wciągania pranych filtrów. Praca ta wykonywana była dotychczas przy pomocy robotników dźwigających na górę filtry na plecach. Doprowadzenie do stanu używalności transportera, ulepszenia go i ustawienie w odpowiednim miejscu — zlikwidowało nadmierny wysiłek robotników, dźwigających ciężkie paczki filtrów i pozwoli zaoszczędzić na robociźnie w stosunku rocznym około ćwierć miliona złotych.

Komisja zwróciła się do dyrekcji branżowej z wnioskiem o przyznanie wymienionym towarzyszom odpowiedniej premii pieniężnej.

Wyniki posiedzena komisji dają wspaniałe świadectwo racjonalizatorskiej postawie członków załogi „jedynki", są potwierdzeniem, iż w ramach gospodarki społecznej, socjalistycznej — robotnik, pracownik jest współtwórcą, jest twórcą nowego stylu pracy. Robotnik — jest wynalazcą, który ulepsza, ułatwia tok swej pracy. Robotnik swoją inwencją zmniejsza koszta produkcji, zmniejsza swój wysiłek, podnosi jakość produkcji, bo — pracuje dla siebie, pracuje dla społeczeństwa, pracuje dla naszego wspólnego, ogólnospołecznego dobra.

Mała racjonalizacja, obok współzawodnictwa pracy — jest jednym z czołowych instrumentów szybszej, lepszej, oszczędniejszej gospodarki, jest oddolnym twórczym wysiłkiem i ruchem — przyśpieszającym dobrobyt klasy robotniczej.

Korespondent „Głosu"
Tadeusz Wilczyński.

By słuszna inicjatywa wydała rezultaty

Przed zebraniem organizacji partyjnej w Ubezpieczalni Społecznej

Ubezpieczalnia Społeczna nie cieszy się niestety należytą popularnością między szerokimi masami robotniczymi. Często można słyszeć narzekania i skargi z tego czy innego powodu, bo raz lekarz, innym razem sposób badania, jeszcze innym biurokratyzm i niepotrzebne tracenie czasu itp. itp. denerwuje pacjentów, denerwuje ubezpieczonych i podważa zaufanie do tej koniecznej i pożytecznej instytucji.

Kiedy mówiliśmy o zagadnieniu Ubezpieczalni na ostatniej odprawie korespondentów „Głosu Tomaszowskiego" padło stwierdzenie, że ta zła opinia jest w pewnym stopniu tradycyjna, pozostała i ciąży na Ubezpieczalni z lat międzywojennych. I może w tym stwierdzeniu jest pewna część słuszności. Sami mogliśmy kilkakrotnie przekonać się, że żale i pretensje ubezpieczonych często bywają niesłuszne i po wyjaśnieniu spraw, z jakimi nierzadko zwracają się do nas czytelnicy okazywało się, że oni sami byli winni pewnych niedociągnięć, że ich skargi były niesłuszne, lub wynikały z braku znajomości przepisów jakie w Ubezpieczalniach Społecznych obowiązują. Stąd nasza rubryka, którą wprowadziliśmy, zatytułowana: „O czym ubezpieczony wiedzieć powinien".

Prawdą jest jednak i to też mieliśmy możność się przekonać, że w wielu wypadkach — winna jest Ubezpieczalnia. W wielu wypadkach stwierdzaliśmy, iż nie wszystkie kółka w maszynie ubezpieczeniowej pracują sprawnie, pracują tak jak powinny i jak muszą pracować.

To też nie należy przejść do porządku dziennego nad słuszną, godną naśladownictwa inicjatywą Podstawowej Organizacji Partyjnej przy tomaszowskiej Ubezpieczalni, o której już pisaliśmy w sobotę, a która sprowadza się do zorganizowania wspólnego zebrania członków Organizacji z przedstawicielami organizacji partyjnych wszystkich zakładów pracy i instytucji z terenu miasta z przedstawicielami miejskich władz partyjnych, związków zawodowych i kierownictwa Ubezpieczalni. Między innymi — właśnie i przede wszystkim organizacja partyjna bierze odpowiedzialność za tok pracy, za sposób urzędowania Ubezpieczalni. I w dobrze pojętym zrozumieniu obowiązków partyjnych — towarzysze z Ubezpieczalni wystąpili z wnioskiem wspólnego zebrania.

Przedstawiciele zakładów, przedstawiciele innych podstawowych organizacji partyjnych muszą przyjść na to zebranie z materiałami, muszą rzeczywiście być reprezentantami załóg fabrycznych i zespołów, jakie ich delegowały, muszą docenić i zrozumieć jeszcze przed zebraniem istotny sens tego niecodziennego posiedzenia, muszą pamiętać, że są przedstawicielami ubezpieczonych.

I dobrze będzie, gdy jeszcze dziś powiadomione zostaną załogi o tym zebraniu i o tym, kto z ramienia danej Organizacji Podstawowej weźmie w nim udział, by robotnicy i pracownicy mogli swemu przedstawicielowi podsunąć pewne zagadnienia i pewne sprawy z zakresu wzajemnego stosunku między ubezpieczonymi i Ubezpieczalnią, które wymagają wyjaśnienia, zmiany, naprawy czy przedyskutowania. Towarzysze z Ubezpieczalni sami mogą często nie widzieć tych wszystkich braków i niedociągnięć jakie w ich placówce są do odnotowania. Zebranie to musi im pomóc w wydostaniu ich na światło dzienne. Stąd też konieczność przemyślenia pewnych spraw i zagadnień, stąd konieczność przygotowania sobie materiałów dyskusyjnych i rzeczowych jeszcze przed zebraniem. Gruntownego przygotowania.

Z drugiej strony i towarzysze ubezpieczeniowcy muszą gruntownie przygotować się do tego zebrania. I oni winni przemyśleć te wszystkie zagadnienia, jakie na zebraniu chcą postawić, tak samo, jak winni przygotować nawet pewne projekty, które usprawniłyby kontakt i współpracę między szerokimi masami ubezpieczonych a samą instytucją.

Ubezpieczalnia w swej pracy ma jeszcze kolosalne trudności, choćby brak lekarzy, który na terenie Tomaszowa odczuwamy w sposób bardziej niż dotkliwy. Ale rozumiejąc trudności i przeciwieństwa — trzeba i można stworzyć warunki, w których odbudować będzie można kapitał zaufania do Ubezpieczalni, w których Ubezpieczalnia będzie właściwie i sprawnie spełniała swe funkcje, w których skarg i narzekań będzie coraz mniej, aż zanikną zupełnie. I zwołane zebranie winno między innymi w znacznym stopniu przyczynić się do wytworzenia tych warunków. I nie tylko winno, ale musi się przyczynić!

Jak to nazwać i kto wreszcie zajmie się Biurem Rozklejania Afiszów?

Kierownictwo zespołu teatralnego RDK, wystawiające ostatnio przygotowane sztuki — oddało do wyklejenia na mieście 60 sztuk afiszów, podających godziny występów i ich program. Oddało je do wyklejenia koncesjonowanemu Biuru Rozklejania Afiszów i Ogłoszeń. Biuro bowiem ma prawo wywieszać na ulicach wszelkie druki. Oczywiście za gotówkę.

Ponieważ jakoś zbyt mało afiszów na mieście było widać, kilkuosobowa komisja z ramienia Zw. Zaw. Włókniarzy poświęciła swój czas i jako, że Tomaszów nie jest zbyt ogromny — policzyła te, które zostały wyklejone. Było ich... 18 (słownie — osiemnaście). Równocześnie stwierdzono:

Afisze w pobliżu Wilanowa i na ul. Bartosza Głowackiego spadły po kilku godzinach. Dlaczego? Bo je nieumiejętnie naklejono.

Afisze na ul. Zgorzelickiej, w Alejach Wojska Polskiego i 18. Stycznia zostały zaklejone afiszami z okazji Dnia Spółdzielczości.

Na ulicy Spalskiej zaklejono afisze RDK afiszami, powiadamiającymi o meczu Gwardia—Związkowiec.

I jak tego rodzaju praktykę nazwać? Jak określić fakt, kiedy płaci się za wywieszenie 60 afiszów, a wylepia się 18? Gdy płaci się za określone kilka dni, a już po 24 godzinach afisze się zalepia innymi?...

A to nie jest pierwszy wypadek. Przed pewnym czasem również komisyjnie stwierdzono, że z afiszy RDK rozklejono tylko drobną część, a reszta pozostała w szanownym biurze. W ten sposób nie tylko afisze RDK są traktowane. „Włókniarz" nam melduje, że z 30 afiszów danych do wyklejenia (i zapłaconych), powiadamiających o meczu bokserskim Metalowiec—Włókniarz wyklejono jedynie 16. Tego samego rodzaju pretensje mają i inne związki i kluby, korzystające z usług (a korzystać muszą) biura ogłoszeń.

Jesteśmy głęboko przekonani, że sprawą tą odpowiednie czynniki zainteresują się i odpowiednie konsekwencje z tego rodzaju praktyk wyciągną. Bo że tego rodzaju praktyki nie mogą być w żadnym wypadku tolerowane — to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Przecież jeśli organizacje i związki płacą za ogłoszenia, za ich wyklejenie, to niech biuro wykleja tyle druków i afiszów, za ile mu zapłacono. Niech nie kantuje w ordynarny sposób i niech nie wystawia rachunków za 60 afiszy, w momencie, gdy 18 wylepi. Pieniądze RDK — to też pieniądze społeczne!

I na zakończenie jeszcze jedno:

Zwracaliśmy już uwagę na niechlujstwo, jakim jest wylepianie ogłoszeń i druków na murach. Nikt nie próbował do dziś tego stanu zmienić. A tymczasem — kilkadziesiąt tablic ogłoszeniowych na terenie miasta wisi pustych i brudnych, podczas, gdy zalepia się mury i to często wygląda w ten sposób, że tablica wisi goła, a dwa metry od niej, na murze lepione są jeden na drugim plakaty i afisze. Może więc wreszcie władze administracyjne i tym zagadnieniem zainteresowałyby się tak samo, jak wreszcie może Biuro zdecydowało by się wywieszać wszelkie afisze i ogłoszenia nie tylko w śródmieściu, ale i na peryferiach. Właśnie na tych pustych tablicach ogłoszeniowych!

PZPW Nr 27 meldują...

Miesięczny plan produkcyjny za miesiąc czerwiec załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 27 wykonała:

przędzalnia — w 103,6 proc.
tkalnia — w 105,1 proc.
wykończalnia — w 108,9 proc.

Cyfry te najdobitniej świadczą, iż PZPW Nr 27 przełamały ostatecznie trudności, jakie spowodowane były pewnymi brakami na niektórych oddziałach i że tak plan roczny, jak i plan trzyletni z pewnością zostanie zrealizowany w terminach, do jakich załoga zobowiązała się w przyjętej wiosną br. rezolucji.

Zakończenie roku szkolnego w przedszkolu PFSJ Nr 1

Staraniem kierownictwa przedszkola Fabryki Sztucznego Jedwabiu rok szkolny dziecarni, która znajduje w przedszkolu opiekę, zakończony został miłą i naprawdę serdeczną uroczystością, połączoną z bogatym programem artystycznym.

Uroczystość, która zorganizowana została w ogrodzie przedszkola, zgromadziła wszystkich wychowanków, ich rodziców i zaproszonych gości, do których przemówiła kierowniczka przedszkola ob. Pączkiewiczowa, po czym dziecarnia dała własną część artystyczną, na którą złożyły się recytacje solowe i zbiorowe, inscenizacje, tańce i śpiewy. Młodzi wykonawcy zbierali huczne i zasłużone oklaski, zaś szczególnie żywo przyjęty został występ byłego wychowanka przedszkola — ośmioletniego akordeonisty Wojtusia Wacha, który wart jest, by roztoczyć nad nim szczególną opiekę.

W trakcie uroczystości zainicjowana została doraźna zbiórka pieniężna na biblioteczkę dla przedszkola, która dała 4.589 złotych.

Całość wypadła naprawdę mile i serdecznie, co jest zasługą przede wszystkim kierowniczki ob. Pączkiewicz. oraz wychowawczyń ob. ob. Michalskiej, Marus i Wgdorczyk. **(W)**

Kronika sportowa

HANDLÓWKA WYGRYWA Z OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM 4:2

Trzecie, decydujące spotkanie pomiędzy szkolnymi rywalami — Liceum Handlowym i I. Gimnazjum Ogólnokształcącym zakończyło się zwycięstwem pierwszych w stosunku 4:2, do przerwy 4:2.

Liceum wystąpiło w składzie: Gąsiorowski, Włodarczyk — Kopernik (Demel), Wodziński — Pietruszczak — Frankiewicz, Więcławski — Rózga — Wątróbski — Wielgosiński i Jagiełło, a Ogólnokształcące: Dulla, Babicki — Markowski (Kaczmarek), Gawarzyński — Czechowicz — Piasny (Bykowski), Stępniak I — Stępniak II — Trocha — Tazbir i Łukasik.

Do przerwy lekka przewaga Handlówki — uwidoczniona cyfrowo, po przerwie spadek tempa i gra wyrównana. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rózga i Wielgosiński po 2, dla pokonanych — Trocha i Łukasik.

Drużyna Liceum Handlowego składała się w większości z zawodników „Związkowca" i „Lechii", Gimnazjum Ogólnokształcące przeciwstawiło drużynę lekkoatletów „Włókniarza". U pierwszych zasłużyli na wyróżnienie Wątróbski, Pietruszczak, Rózga i Wielgosiński, u drugich — Dulla, bracia Stępniak i Łukasik.

Wielu zawodników obydwu drużyn wykazało brak przygotowania kondycyjnego i „puchnął" po przerwie. Tego rodzaju praktyka absolutnie nie przyniesie tym „piłkarzom" pożytku, a wręcz przeciwnie — szkodę dla zdrowia.

TEATR

PAŃSTWOWY
TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 widowisko śpiewno-taneczne „Kraın z piosenkami''.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, Daszyńskiego 34

Dzis o godz. 19.15 premiera komedii Scribe'a --SZKLANKA WODY".

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Codziennie o 19.30 w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „Jadzia wdowa".

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150.35)

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej'' z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA"
Piotrkowska 243

Nieodwołalnie tylko do 5. VII. 49 r. „Dzwony z Corneville".

TEATR MELODRAM
Nieczynny z powodu prób.

kina

ADRIA —„Krwawa Wendetta godz. 16, 18, 20.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

BAŁTYK — „Ulica Graniczna" godz. 16, 18.30, 21.
film dozw. dla młodz. od lat 12

BAJKA — „Cygańska Miłość godz. 17.30. 20
film dozw. dla młodz. od lat 18

GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 28 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18 19, 20, 21.

HEL — (dla młodz.,) „Za Wami Pójdą Inni" godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Cezar i Kleopatra" godz. 18, 20.30.
film dozw. dla młodz. od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30. 18, 20,30
film dozw. dla młodz. od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Czarny Narcyz godz 16, 18 20,
film dozw. dla młodz. od lat 18

ROBOTNIK — „Kulisy Ringu godz 16.30 18.30, 20.30.
film dozw. dla młodz. od lat 14

ROMA — „Rosanna z Księżyców godz. 18, 20.30
film dozw. dla młodz. od lat 18

REKORD — „Kurhan Małachowski" dla młodz. godz. 16 „Rzym Miasto Otwarte" godzina 18, 20
film dozw. dla młodz. od lat 18

STYLOWY — „Zaklęta Narzeczona" dla młodz. godz. 16 „Opowieść o Prawdziwym Człowieku" godz. 18, 20.
film dozw. dla młodz. od lat 14

ŚWIT — „Volpone godz 18, 20
film dozw. dla młodz. od lat 18

TATRY —„Czwarty Peryskop godz. 16, 18, 20.
film dozw. dla młodz. od lat 14

TĘCZA — „Kariera" godz. 16. 18.30. 21
film dozw. dla młodz. od lat 14

WISŁA — „Zbieg z Dartmoor" godz. 16 18.30, 21,
film dozw. dla młodz. od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Ulica Graniczna godz 15.30, 18, 20.30
film dozw. dla młodz. od lat 12

WOLNOŚĆ — „Cyrk" godz 16 18, 20
film dozw. dla młodz. od lat 14

ZACHĘTA — „Dżulbars" godz 16, 18 20
film dozw. dla młodz. od lat 12

Kurs bokserski Ł.K.S — Włókniarz

Zarząd Sekcji Bokserskiej ŁKS Włókniarz — w trosce o rozwój tej gałęzi sportu organizuje dla wszystkich chętnych — kurs boksu, pod kierunkiem znanego trenera ob. Garncarka.

Kurs rozpocznie się — środę, dnia 6 lipca br. Ćwiczenia odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 na stadionie przy Al. Unii 2, gdzie przyjmowane będą również zapisy uczestników.

D-01973

SPORT SPORT SPORT

Polska I zdekompletowana

Francuzi pierwsi na mecie w Budapeszcie

Ostatni etap wyścigu kolarskiego dookoła Węgier — Keszthely—Budapeszt (200 km) przyniósł kolarzom polskim dalsze niepowodzenia. Na 65-tym km. wycofał się Wójcik, z powodu dużej gorączki. Tym samym Polska I została zdekompletowana.

Początkowo tempo jest dosyć wolne i zawodnicy jadą zwartą grupą. Na 90-tym km. uciekają Sałyga i Austriak Lauscha, jednak Francuzi i Austriacy organizują pościg i grupa dochodzi uciekinierów. Na punkcie odżywczym, na 132 kilometrze, w czołówce jedzie 23 zawodników. Są w niej wszyscy Polacy, oprócz Wójcika. Czołówka jedzie zwartą grupą, a próby ucieczek są szybko likwidowane. Na 35-tym km. przed Budapesztem tempo wzrasta do 40 km-godz. Francuz Varnajo inicjuje w tym momencie ucieczkę i stale powiększając odległość od czołówki. wpada pierwszy na metę w Budapeszcie, w czasie 6:08:10. Francuzi mając zapewnione zwycięstwo w klasyfikacji drużynowej dyktują tempo grupy czołowej, nie dopuszczając do ucieczek. Na 30-tym km. przed metą zostaje w tyle Sałyga, a następnie Rzeźnicki. Obaj dochodzą jednak do czołówki, którą stanowi 19-tu kolarzy. Na ulicach miasta jazdę utrudniał duży ruch pojazdów.

V etap: indywidualnie — 1) Varnajo (Francja) 6:08:10, 2) Borgeteau (Francja) 6:12:20, 15) Sałyga (Polska) 6:12:56, 16) Nowoczek (P.) 6:12:56, 20) Rzeźnicki (P.), 21) Czyż (P.).

Piąty etap: drużynowo — 1) Francja 18:32:59, 2) i 3) Rumunia I i Węgry I — po 18:37:00.

W klasyfikacji indywidualnej wyścig dookoła Węgier wygrał Labeylie (Francja) 31:23:32, przed Lauschem (Austria) 31:33:34 i Borgeteau (Francja) 31:33:35, 6) Czyż (Polska) 31:58:55, 8) Nowoczek (P.) 32:01:45, 16) Sałyga (P.) 32:11:11, 22) Rzeźnicki (P.) 32:30:41.

Pływacy ČSR ustanawiają rekordy krajowe w Moskwie

Przebywający obecnie w Moskwie czołowi pływacy czechosłowaccy rozpoczęli swe występy od międzypaństwowego meczu z ZSRR. Wszystkie konkurencje, z wyjątkiem jednej (200 mtr. st. klas.) wygrali reprezentanci Związku Radzieckiego. Mimo zajęcia tylko jednego pierwszego miejsca, pływacy czechosłowaccy w zaciętej walce z doskonałymi zawodnikami radzieckimi znacznie poprawili swe wyniki i ustalili 4 nowe rekordy krajowe. Pierwszy z nich ustanowił Marik, zajmując drugie miejsce w biegu na 100 mtr. st. dow. czasem 59.4 sek. W konkurencji tej zwyciężył Drapij (ZSRR) wynikiem 58,3 sek. Drugim rekordzistą Czechosłowacji został Kamadel, wygrywając 200 mtr. st. dow. w 2:45,5. Pozostałe dwa rekordy padły na 200 mtr. st. klas. w konkurencji kobiecej i w sztafecie męskiej 4x200 mtr. Zwycięski zespół radziecki w tej ostatniej konkurencji poprawił rekord ZSRR w sztafecie 4x200 m. uzyskując czas 9:05,5,

Zawody zakończyły skoki z trampoliny i mecz piłki wodnej, wygrany przez reprezentację ZSRR w stosunku 5:3.

Z ciekawych wyników, jakie uzyskano w czasie zawodów wymienić należy czas Wasiljewej na 100 mtr. st. dow. 1:10.

Nasz poradnik

Jakie zalety winien mieć przewodniczący Koła Sportowego?

Każdy uczestnik Walnego Zebrania ma prawo zgłaszania wniosków odnośnie porządku obrad i wszystkich kwestii wchodzących w zakres działalności Koła. Uchwały Walnego Zebrania zapadają zwykle większością głosów. W wypadku równości głosów decyduje głos przewodniczącego. Wybory członków Zarządu odbywają się przez głosowanie na zgłoszonych przez uczestników Walnego Zebrania kandydatów. Wybory są jawne i o wyborze decyduje kolejność uzyskania największej ilości głosów przez poszczególnych kandydatów. Walne Zebranie decyduje o ilości członków poszczególnych władz Koła w ramach określonych Statutem Zrzeszenia Sportowego.

Przewodniczący sprawuje ogólne kierownictwo, koordynuje działalność wszystkich działów pracy, reprezentuje Koło na zewnątrz.

Przewodniczący nie musi być koniecznie czynnym sportowcem musi natomiast być entuzjastą sportu, rozumieć potrzebę istnienia Koła Sportowego, znać strukturę organizacyjną i założenie ideowe Kultury Fizycznej w Polsce, musi być dobrym społecznikiem, musi kochać młodzież i być dla niej wyrozumiały, jak ojciec. Od osoby przewodniczącego wymaga się jeszcze dodatkowych umiejętności organizacyjnej pracy. Przewodniczącemu bezpośrednio podlegają sekretarz i skarbnik.

Wiceprzewodniczący zastępuje przewodniczącego oraz kieruje pracami wyszkoleniowymi. Bezpośrednio podlegają mu referent wyszkolenia i gospodarz.

Ogólnie biorąc, wiceprzewodniczący musi posiadać wszystkie zalety charakteru przewodniczącego, jego umiejętność pracy i doświadczenie, a ponadto musi wyróżniać się zdolnością praktycznego wcielania w czyn założeń i uchwał Zarządu na polu wyszkolenia oraz dbałości o urządzenia, sprzęt, przybory i ich konserwację.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

Wyniki spotkań w drugim dniu finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku przedstawiają się następująco:

ZS „Chemik" (Kraków) — WKS „Lublinianka" 5:5 (3:2). ZS „Stal" (Raciborz) — ZS „Kolejarz" (Tarnowskie Góry) 4:4 (2:2).

W trzecim dniu zawodów ZS „Kolejarz" (Tarn. Góry) pokonał WKS „Lubliniankę" w stosunku 10:1 (4:1), a ZS „Chemik" (Kraków) zwyciężył ZS „Stal" (Raciborz) w stosunku 4:3 (2:1).

Ze względu na uzyskane przez ZS „Kolejarz" (Tarn. Góry) i ZS „Chemik" po 4 pkt., obie drużyny rozegrają dodatkowe spotkanie o pierwsze miejsce. Trzecie miejsce zajęła „Stal" (Raciborz), uzyskując 3 pkt. i st. br. 18:16, przed drużyną „Lublinianki".



Jerzy Bek w upragnionej koszulce

Dwie porażki siatkarzy polskich w ČSR

Rozegrane w Bratislawie międzypaństwowe spotkanie w siatkówce męskiej Czechosłowacja—Polska zakończyło się zwycięstwem siatkarzy CSR 3:0 (15:11, 15:12, 15:5). Polacy jedynie w dwóch pierwszych setach nawiązali równorzędną grę z renomowanym przeciwnikiem. W drużynie polskiej wyróżnili się W. i P. Maliszewscy, w drużynie zwycięzców: Brys i b-cia Rozholdovie. Sędziował Czechosłowak Kovac.

W drugim spotkaniu drużyna polska, jako reprezentacja Warszawy spotkała się z reprezentacją Bratysławy. Polacy zagrali o klasę lepiej, niż w meczu międzypaństwowym, przegrywając po równorzędnej grze 1:3 (15:10, 14:16, 12:15, 7:15).

Piłkarze czescy przegrywają w Toruniu

W Toruniu odbył się mecz piłkarski, między czechosłowacką drużyną „Sokol Kralove Pole" (Gottvaldowo) i miejscowym „Kolejarzem - Pomorzaninem". Zwyciężyli torończycy 3:1 (1:1). Bramki dla „Kolejarza" zdobyli: Kalinowski — 2 i Kamiński — 1, dla „Sokola" — Hrubesz.



Kupczak w chwilę po wypadku, któremu uległ w niedzielnych Mistrzostwach Polski

Zakończenie igrzysk sportowych szkół zawodowych

W niedzielę zakończyły się w Zabrzu 3-dniowe igrzyska sportowe szkół zawodowych (CUSZ). Z powodu deszczu, padającego niemal bez przerwy, pozostałe konkurencje lekkoatletyczne rozegrano na salach gimnastycznych i boiskach zabrskich szkół średnich.

W punktacji chłopców zwyciężył Przemysł Węglowy — 361 pkt., przed Metalowcami — 282 pkt. Hutnikami — 194 pkt. i Chemikami — 167 pkt.

W grupie dziewcząt: 1) Przemysł Włókienniczy — 291 pkt.; 2) Odzieżowcy — 129 pkt.; 3) Papiernicy.

Igrzyska zakończyła w niedzielę imponująca defilada, którą odebrał gen. Janusz Zarzycki, prezes CUSZ-u. W defiladzie udział wzięło ponad 4.000 uczestników igrzysk oraz imprez świetlicowo-kulturalnych. W godzinach popołudniowych odbył się na stadionie zabrskim montaż widowiskowy pt. „Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas", w którym wzięło udział ponad 3.000 uczestników.

W ostatnim dniu igrzysk na trybunach zebrało się ponad 8 tysięcy widzów.

—:O:—

13 państw zgłoszonych do mistrzostw świata w siatkówce

Do zawodów o mistrzostwo świata w siatkówce męskiej, które odbędą się w czasie od 10 do 18 września w Pradze, wpłynęły już zgłoszenia 13 państw: Belgii, Bułgarii, Francji, Holandii, Palestyny, Polski, Rumunii, Urugwaju, Węgier, Włoch, Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

Równocześnie rozegrane zostaną na Stadionie Zimowym w Pradze mistrzostwa Europy w siatkówce kobiecej. Do mistrzostw tych, oprócz Czechosłowacji, zgłosiły się: Związek Radziecki, Polska, Rumunia, Bułgaria, Węgry, Jugosławia, Francja.

Juniorzy Śląska pokonali „Trnave" 2:0 (2:0).

Teodor Dreiser 172

Tragedia Amerykańska

Dozorcy przychodzą rozpruć prawą nogawkę spodni, by ułatwić włożenie tam metalowej płytki Wychodzą spuścić zasłony na celach.

— Odwagi, mój synu! — mówi ojciec McMillan.

Nadchodzi wielebny Gibson i zbliża się do Clyda. Clyde wstaje z tapczana, gdzie słuchał dotąd ojca McMillana, czytającego świętego Jana 14. 15. 16. — „Niech się nie trwoży serce wasze i wierzycie w Boga, i w Mię wierzycie".

Clyde wchodzi w pierwsze drzwi, idzie korytarzem do sali egzekucyjnej. Słyszy różne głosy:

— Żegnaj, Clydzie!

Clyde czuje w sobie dość siły, by odpowiedzieć:

— Żegnajcie wszyscy!

Czuje, że głos brzmi mu jakoś dziwnie słabo, jakby wydobywał się z dala. nie z jego gardła. Nogi jego stąpają, ale jakoś automatycznie

O, zna doskonale ten szmer, ten szmer zbliżający go do tych drzwi. Już stanął przed nimi. Już są otwarte. Tu jest... tak, jest... krzesło, które tak często widywał w swych snach, które go tak przerażało. Teraz on na nim zasiądzie. Popchnięto go ku niemu... posadzono... popchnięto przez te właśnie drzwi... otwarte już drzwi dla niego... gościnnie otwarte.

Zatrzaśnięto już. Szybko zatrzaśnięto i jedno jeszcze życie ziemskie zgasło.

Po kwadransie z obojętnych wrót więziennych wyszedł ojciec McMillan z szarą, martwą twarzą. Wyszedł chwiejąc się, jak człowiek fizycznie zmordowany. Zimowy dzień też był szary, znużony jakiś, omdlały.

Śmierć! Jeszcze kilkanaście minut temu Clyde szedł nieco nerwowym krokiem, a jednak ufnie przy nim — a teraz nie żyje. Prawo! I takie więzienia! Ileż razy źli, zatwardziali ludzie szydzili z Clyda podczas jego modlitw! A jego spowiedź! Czy ojciec McMillan ma czyste sumienie, wydawszy taką decyzję? Czy czyste? Czy uczynił to według mądrości Bożej? Ach, te oczy Clyda... Ojciec McMillan sam prawie omdlewał przy nim, gdy dopasowywano Clydowi hełm metalowy na głowę, a gdy prąd puszczono, omdlałego prawie, chorego wyprowadzono z sali... jego, na którym tak Clyde polegał... A prosił Boga o siłę... prosił usilnie.

Szedł cichą ulicą. Stanął i oparł się o drzewo — bezlistne w ten zimowy poranek — takie nagie, smutne.

Oczy Clyda! Ten wzrok, gdy opadł bezwładnie na to straszliwe krzesło, te oczy, wpatrzone w niego z niepokojem, błagalnie i ze zdumieniem.

Czy dobrze uczynił? Czy odpowiedź dana gubernatorowi, była uczciwa, wierna i miłosierna? Może by mógł powiedzieć... że gdyby Clyde był w innych warunkach pod innym wpływem... Może już teraz nigdy... nie będzie miał spokoju?

„Wiem, że mój Zbawiciel żyje i troszczy się o niego dzisiaj".

Chodził ojciec McMillan jeszcze całą godzinę, zanim stanął przed matką Clyda, która cały czas przetrwała na kolanach, modląc się za duszę syna i wyobrażała ją sobie na łonie Stwórcy

— Wiem, komu ufałam — brzmiały słowa jej modlitwy.

d. c. n.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 218-0
Sekretarz odpowiedz. 216 22
Sekretariat ogólny: 223-2
Dział partyjny 223-29 254-2 wewn 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219 4
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-25
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 85, tel 111-50